Nr. 283 Środa 10 Grudnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 5 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 grudnia.

Mowa ministra-prezydenta hr. Taaffego na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa wywołała w kołach poselskich i prasie wrażenie tak silne, że chwilowo na drugi plan zeszła kwestya, jakie konsekwencye polityczne pociągnie za sobą znana uchwała Izby deputowanych w sprawie ustawy wojskowej i jakim prawdopodobnie będzie dalszy przebieg tej sprawy. Jest ona jednak tak ważna, że tylko chwilowo mogła się od niej odwrócić uwaga publiczna. Zachodzi teraz bardzo ważne pytanie, czy w razie, jeżeli Izba panów wbrew uchwale Izby deputowanych przywróci w projekcie §. 2 o dziesięcioletniej mocy obowiązującej ustawy, ta ostatnia Izba większością $^2/_3$ głosów odstąpi od swej pierwotnej uchwały i przyłączy się do Izby panów? Pytanie to ma już dziś znaczenie aktualne, bo tak jednogłośnie uchwała komisyi wojskowej Izby panów jak i wszystkie wiadomości o usposobieniu jej członków pozwalają wnosić, że Izba panów stanie po stronie rządowego projektu i zgodzi się na to, aby ustawa 10 lat obowiązywała.

Zgodna z projektem rządowym uchwała Izby panów i wypływająca ztąd potrzeba ponownego traktowania ustawy wojskowej w Izbie deputowanych stworzy dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego sytuacyę nadzwyczaj trudną. Odrzucając w piątek ubiegły §. 2 ustawy wojskowej, stronnictwo wiernokonstytucyjne popadło już w sprzeczność z większością liberalną sejmu węgierskiego, która nie wahała się przyjąć ustawy na dalszy okres 10letni, chociaż pewnie była tak samo tkliwa na wypływające ztąd ciężary podatkowe, chociaż jeżeli nie więcej to pewnie tak samo jako stronnictwo wiernokonstytucyjne poczuwa się do obowiązku oszczędzania ludności dotkniętej szeregiem klęsk ekonomicznych. Sprzeczność ta jednak nie miałaby takiego znaczenia politycznego, jakie przypisać należałoby w danym razie niezgodności stronnictwa wiernokonstytucyjnego z Izbą panów. Od ostatniej rozprawy adresowej stronnictwo to samo wyniosło większość Izby panów na stanowisko wybitne, i za uchwalenie adresu skierowanego przeciw programowi nowego gabinetu otwarcie uznało jej powagę. Tak dalece ucieszył ten adres stronnictwo wiernokonstytucyjne, że organa jego wbrew wszelkim pojęciom parlamentarnym przyznawać zaczęły zasadniczą wyższość głosowi Izby panów nad głosem Izby poselskiej. Ta nierozważna klasyfikacya ciał zupełnie równorzędnych przyczyni się dziś tylko do tem większego skomplikowania trudności. Nic na to nie pomoże oklepany ale mimo to bezpodstawny frazes, że Izba panów, niewybierana bezpośrednio przez ludność opodatkowaną, nie jest obowiązana do tak ścisłego czuwania nad oszczędnością w gospodarstwie państwowem jak Izba deputowanych.

Wobec spodziewanej uchwały Izby panów można przypuścić, że z szeregów opozycyjnych Izby deputowanych wystąpią najpierw ci, którzy raz uznawszy powagę Izby panów i uważając utrzymanie harmonii z jej większością za najważniejszy w tej chwili interes polityczny stronnictwa wiernokonstytucyjnego, poświęcą pierwotne swe przekonanie dla dobra sprawy. Ofiara ta jest tem łatwiejszą do zniesienia, ile że wyjdzie ona tylko na korzyść państwa, na korzyść jego powagi i siły. Korzyści tych nie zapoznawał żaden mowca opozycyjny w toku rozprawy, więc można dalej liczyć na nawrócenie się także tych posłów wiernokonstytucyjnych, którzy głosowali przeciw §. 2. ustawy wojskowej dlatego, że czuli się zobowiązanymi wobec wyborców. Tym moralnym zobowiązaniom stało się zadość przy pierwszem głosowaniu; tak daleko nie mogą one sięgać, żeby dla nich wywoływać należało bez szans zwycięstwa najcięższe przesilenia parlamentarne i polityczne.

Jeden z gorętszych organów mniejszości opozycyjnej, pisząc o ostatniej mowie hr. Taaffego, zapewnił, że pod jej wrażeniem żaden już poseł z mniejszości nie da się nakłonić do głosowania za §. 2. ustawy wojskowej, chociażby to miało pociągnąć za sobą rozwiązanie Izby deputowanych. Jestto pobożne życzenie, tak samo jak niedawna wróżba, że także i w Izbie panów większość $^2/_3$ nie zgodzi się na 10-letnie przedłużenie ustawy wojskowej. W każdym razie najmniej organom wiernokonstytucyjnym wypada podnosić najpierw kwestyę rozwiązania Izby, bo jeżeli kto ma obawiać się nowej akcyi wyborczej, to pewnie stronnictwo, które przed kilku miesiącami otrzymało już od wyborców tak dobitne dowody zachwianego zaufania a mimo to w grę widoków i interesów partyjnych wprowadza sprawę pierwszorzędnej wagi dla powagi i siły państwa.

Rada państwa.

Mowa pos. **Riegera** w dyskusyi szczegółowej nad ustawą o sile zbrojnej opiewa w obszernem streszczeniu z stenogramu jak następuje:

Przez mowców z lewicy jestem poprostu prowokowany do zabrania głosu w tej sprawie, albowiem usiłowano przyszłe głosowanie nasze poprostu wyszydzić i podsunąć nam zamysły, które są nam obce. Powiedziano, że głosujemy za projektem, bo ministerstwo należy do naszego stronnictwa. Dziwno mi, że to twierdzenie powtarza się tutaj. Wszakże słyszeliście oświadczenie, że gabinet ten nie jest ministerstwem któregokolwiek stronnictwa. Ministerstwo nie należy do stronnictwa naszego, ja zaś nie należę do stronnictwa ministerstwa. (*Brawo z prawicy*). Głosując za projektem, czynię to z pobudek, które wypływają z przekonania. Zadaję bowiem sobie pytanie: czy powinniśmy pragnąć ubezpieczenia bytu Austryi? — a dalej: czy to, czego rząd się domaga, konieczne do ubezpieczenia bytu Austryi? Co do pytania pierwszego, naród mój, z dawna zrosły z tem państwem, w niem widzi swą przyszłość i w niem chce ją sobie zabezpieczyć. (*Brawo! z wielu stron*). Ztąd też musi czynić, czego potrzeba dla bezpieczeństwa tego państwa. Co do drugiego pytania, mistrzowska mowa pana ministra obrony krajowej zupełnie mu pod tym względem...

Fragmenta towarzyskie.

VIII.

Sam książę generał, pisarz i lubownik literatury, nadawał Sieniawie literacką cechę, gromadził około siebie ludzi uczonych, do najpóźniejszego wieku wspierał najróżnorodniejsze wydawnictwa. Miesiącami przebywali w Sieniawie różni literaci, jużto korzystając z gościnności księstwa, jużto z licznych zbiorów, które stały do użytku. Do częstych gości należał Zoryan Chodakowski, zbierający pieśni ludowe; z domowych oprócz Kłodzińskiego, którego już znamy, najwybitniejszą był postacią sekretarz księcia, Feliks Bernatowicz, autor głośnej powieści *Pojata*, która doczekała się swego czasu niemałego zaszczytu, bo trzech po sobie następujących wydań, i niemałego honoraryum, bo autor zebrał za pierwsze wydanie tysiąc dukatów. Bernatowicz otyły, niezmierny żarłok, trochę łysy, o niebieskich oczach i zadartym nosie, nie miał bynajmniej sympatycznej powierzchowności, a sądził, że mimo czterdziestki może się bardzo kobietom podobać, gdyż za młodu wiele serc zdobywał. Nie tyle wszakże powierzchowność ile charakter wpływał na to, że na dworze księstwa zupełnie nie miał przyjaciół. Wieczny apetyt był plagą jego żołądka — a wieczna ciekawość utrapieniem umysłu. O wszystkiem chciał wiedzieć, każdego podglądał, podsłuchiwał, a przytem trzymał się za kieszeń, aby grosza nie wydać. Wszystko zbierał z równą chciwością: plotki, złoto i poważne wiadomości, był bowiem uczonym człowiekiem, a czytając księciu, musiał już z obowiązku wzbogacać zapasy swej wiedzy. Najbardziej jeszcze lubiano pana sekretarza, gdy występował w amatorskim teatrze, gdyż miał wiele kwalifikacyi na aktora, i komiczne role z prawdziwym oddawał talentem.

Była jednak inna postać literacka, która w Sieniawie powszechną zwracała uwagę. Hr. Albert Mier częstym tam bywał gościem, jużto z powodu sąsiedztwa, już dlatego, że lubił sieniawskie towarzystwo i w wielkiem był u księżnej zachowaniu. Hrabia Albert był synem wojewody poznańskiego i hrabianki Tarnowskiej. Nie wszyscy go lubili, ale każdy się go bał; ten nie chciał się spotkać z Mierowskim dowcipem, ów — z jego szablą. Bo hr. Albert liczył pojedynki na tuziny, a gdy go raz wielki książę zapytał, dlaczego miał w życiu tyle pojedynków, odpowiedział złośliwie:

— *C'était tout simple Monseigneur; j'étais jeune, trés vif, et pas prince.*

Niski, szczupły, zawiędły, mówił dużo i dobrze, ale w każdej rozmowie się zapalał i głos podnosił, tak, iż się zdawało, że ostatnim argumentem będą pistolety. Żywość też p. Alberta stała się przysłowiem, a gdy ktoś powracając z Paryża chciał dać wyobrażenie o zamięszaniu, jakie panowało w francuskiej izbie, opowiadał:

— Wyobraź sobie 300 panów Albertów w jednej sali zamkniętych, i kłócących się z sobą.

Znając go, dogadzano mu wszędzie i nadskakiwano, aby nie dać powodu do urazy, bo Mierowskie pojedynki to nie przelewki; nie kończyły się nigdy na butelce bateryi szampańskiego.

Miał się raz spotkać z hrabią X. na pistolety, a nie mogąc się doczekać pojedynku, położył się i usnął, tak, że godzina spotkania przeszła. X. ostrzelał miejsce, wraca do miasta, idzie do mieszkania swego przeciwnika, chcąc mu tchórzostwo zarzucić, a widząc go najspokojniej śpiącego, uderza pogardliwie przy świadkach po ramieniu. Pan Albert się budzi, czemprędzej suknie wdziewa, spóźnione spotkanie przychodzi do skutku, a pan X. powraca ze strzaskanem ramieniem.

Innym razem mierzył p. Albert cokolwiek za długo, a nerwowy przeciwnik zaczął się cofać, wtedy wypalił mu Mier w nogę, mówiąc:

— Czem grzeszysz, tem bądź ukarany....

Za świetnych czasów Tulczyna, bywał tam Mier bardzo częstym gościem, a z Trembeckim zasiadał zawsze do jednej partyi *l'hombra* lub pikieta. Trembecki cenił bardzo wysoko jego talent poetycki, a niejeden ucinkowy wierszyk Miera krążył wówczas w tulczyńskiem towarzystwie.... Trembecki mawiał o wierszach p. Alberta, że:

> Podobne są do pisarza,
> Malutkie, piękne i cięte...

a gdy mu przyszło na nie odpowiadać, to się składał:

> Jeżeli mam wyznać szczerze,
> Na twe wiersze, zacny Mierze,
> Odpisać mi niewygodnie,
> Chcąc się na to przysposobić,
> Żeby twoim równe zrobić,
> Trzebaby mi trzy tygodnie.

Autor *Zofiówki* grał nieszczęśliwie, wyśmiewano się też z niego, że swe tłómaczenie *Jerozolimy oswobodzonej* przegrał do p. Alberta, a Mierowi nawzajem żartem przymawiano, że tłómaczenie Tassa, które za swoje wydaje, wygrał od Trembeckiego, płacącego poezyami swe karciane długi.

Mier był niezawodnie literackim talentem i wielka szkoda, że nie dużo pisał, a to co napisał porozrzucane po pismach czasowych albo po rękopisach bibliotek. Ale i jako osobistość zasługuje on na uwagę, bo w pierwszej połowie tego wieku mówiono o nim dużo w Warszawie, w Sieniawie i we Lwowie, wszędzie sławiono jego dowcip i jego zmysł krytyczny.

Ten zmysł krytyczny nadawał mu trochę odrębne literackie stanowisko. Spostrzegał on bowiem nadzwyczaj łatwo wszelkie śmieszności tak w ludziach jak w pismach, a że nie było i nie ma pod słońcem literata, którýby nie dawał powodów do mniej lub więcej humorystycznych uwag — więc żaden ze współczesnych pisarzy nie był dlań bez śmieszności, dla żadnego nie mógł sobie wyrobić choćby skromnego uwielbienia. Śmieszność umiał odkryć w Niemcewiczu, na wileńskich poetów patrzył z politowaniem, nawet w Mickiewiczu nie widział wielkiego talentu.

To mu było dość poważnem, co od dzieciństwa za piękne uważać przywykł, każda nowość osobnem go uderzała dziwactwem, wszystko, co współczesne, zdawało mu się być niedorzecznem. Gdy słyszał pochwały jakiego nowego pisarza, ruszał ramionami,

dem przekonała. Z tego więc stanowiska zapatruję się na sprawę.

Z lewicy powiedziano, że wiele po nas się spodziewano, a teraz nastało rozczarowanie. Zdaje się, jak gdyby pewni panowie byli spodziewali się, że przychodzimy tu odmawiać Austryi, czego jej do bytu nieodzownie potrzeba. (*Brawo z prawicy*). Jeśli tak, to panowie ci mieli o nas mylne wyobrażenie; a zdaje mi się, że wypadnie im pozbyć się co do nas niejednego jeszcze przesądu. Poczytano nam nawet za zbrodnię, żeśmy przedstawili koronie memorandum. Jeśli to zbrodnia przeciw konstytucyi, wtedy ja inaczej rozumię konstytucyę niż panowie. Korona nie wydaje mi się zerem w życiu konstytucyjnem. Gdyby stronnictwo przeciwne, gdyby parlament był wysłuchał skarg naszych, krok nasz może byłby zbyteczny; ale obawiam się, że gdybyśmy byli memorandum nasze przedstawili pos. Fuksowi (który zarzut ten uczynił), pewnie byłby przeszedł nad nim do porządku dziennego. Niegospodarstwo i niesprawiedliwość książąt wywołały potrzebę reprezentacyj ludów; ale i na odwrót powiedzieć można, że niesprawiedliwości reprezentacyj ludowych mogą konstytucye narazić na niebezpieczeństwo. (*Brawo, brawo, z prawicy*). Gorzko ludowi dźwigać jarzmo absolutyzmu, ale więcej gorzko znosić ucisk od innego ludu.

W mojej mowie ostatniej wspomniałem mimochodem o nieszczęsnym militaryzmie. Odtąd wiele o tem mówiono. Wszyscy pewnie zgodni jesteśmy w tem, że militaryzm jest nieszczęściem. Ale gdzież to wynaleziono ten „lud w zbroi?“ Jest to wynalazek niemiecki i z Niemiec rozpowszechnił się na całą Europę; a człowiek, który go wynalazł, uchodzący powszechnie za wielkiego męża stanu, nie ma czem się pochlubić, że udało mu się zamienić całą ludzkość europejską w machinę piekielną, która za lada dotknięciem gotowa wypalić. (*Brawo z prawicy*). Ale fakt faktem, a najspokojniejszemu niedozwolono żyć w spokoju, gdy mu zły sąsiad grozi. „Przyjaciele pokoju“, oto jedyni dziś ludzie rozsądni, my inni wszyscyśmy głupcy i całkiem na jawie pielęgnujemy zgubne głupstwo militaryzmu: ale trudna rada — smutna to konieczność.

Powtarzana tu słowa Montecuculego o potrzebie pieniędzy dla wojny; zacytowałbym słowa starego generała, który w rozkazie dziennym do wojsk swoich powiedział: „Polecić duszę Panu Bogu, a proch trzymać sucho!“ Polecić duszę Panu Bogu, to jakoś nie wypada radzić w naszych czasach liberalnych, gdy mamy bezwyznaniowych inspektorów szkolnych, a krucyfiksy są z szkół rugowane (*wesołość po prawicy*); ale owa druga rada, żeby proch trzymać sucho, żeby każdej chwili ognia dać można, dziś jeszcze godna, aby ją wzięto do serca. Skoro tedy ludzie zawodu przekonywują mię, że nieodzownie potrzeba takiej a takiej siły obronnej, polegam na ich sądzie i nie będę narażał rzeczy samej dla drobnej oszczędności. Powiedziano nam dziś, że owe $4^1/_2$ miliona, które tracimy na państwowych kasach pożyczkowych, nie zrujnują ludu austryackiego, to pewnie i te 2 miliony, które chcecie oszczędzić przez zniżenie liczby wojska pod chorągwiami, także nas nie zrujnują, gdy je wydamy na niezbędne, jak powiedziano, zachowanie liczby dotychczasowej. Z tych dwu milionów robicie wielkie rzeczy, a na inne wydatki, co do których oszczędność byłaby więcej na miejscu, znajdujecie pieniądze. (*Głosy z lewicy: na jakież?*) No, naprzykład na całkiem niepotrzebny uniwersytet w Czerniowcach. (*Wesołość po prawicy*). Zresztą w rozprawach budżetowych pomówimy jeszcze o innych zbytkach. Ale skoro już tyle gadacie o tych dwu milionach, pytam was: czy poza temi wielkiemi rzeczami nie ukrywa się spora cząstka tartuferyi? czy wielu z panów, choć może nie wszyscy, nie chcecie tylko odświeżyć nieco swoją wypłowiałą popularność? (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*)

W kwestyi obronności państwa jeden punkt jest bardzo ważny: zgodne usposobienie całej ludności, równy zapał dla wojny, którąby może wypadło monarchii prowadzić. Pod tym względem wieloplemienna Austrya nie znajduje się w najlepszem położeniu. Jest to okoliczność, której nikt z nas nie zmieni, a która jest niewątpliwie słabą stroną naszej monarchii. Ale właśnie dlatego powinniśmy właściwie postawić naszą siłę zbrojną na stopniu liczbnie wyższym, niż inne państwa. Nadto ważną w każdej akcyi okolicznością jest szybkość w decyzyi i energia w jej przeprowadzeniu; a zważcie tylko, czy dualizm pozwala szybko się decydować i energicznie decyzyę przeprowadzać.

Przywiedziono tu wczoraj mnóstwo szczegółów z mojej przeszłości, pewien szanowny poseł na wzór prokuratorski wyliczył mi długi szereg grzechów. Nasamprzód moje obcowanie z cesarzem Napoleonem, z czego zrobiono mi zarzut poniekąd zdrady względem Austryi. Za to, com czynił, odpowiadam; a jeśli w tem jest jakiekolwiek przewinienie względem Austryi, proszę nie kłaść tego na karb rodaków moich i narodu lecz wszystko złożyć na mnie samego; ja sam odpowiadam za to. Ale mam satysfakcyę, że pewien dobry patryota austryacki, generał, który za Austryę krew przelał na polu walki, powiedział mi, że mógłby podpisać memorandum, które wręczyłem cesarzowi Napoleonowi. Ci, którzy konfundują stanowisko austryackie z pruskiem, może to inaczej pojmują. (*Głosy z prawicy: bardzo trafnie!*) Z tamtej strony Izby przed kilku dniami (przed kilku tygodniami: *przyp. sprawozdawcy*) wołano na mnie: „A Moskwa!“ — alem nie słyszał tego, bo byłbym zaraz odpowiedział. Panowie! Moskwa! Czyż to zbrodnia jeździć do Moskwy? (*Wesołość na ławach polskich i po lewicy*). Albo do Warszawy, albo do Białogrodu? Byłem w wszystkich tych stolicach słowiańskich, ale nie myślałem, iżby to była zbrodnia przeciw Austryi. A mniej jeszcze widzę zbrodni w zwiedzeniu wystawy (*wesołość*); ani też w tem, że Najjaśniejszy cesarz rossyjski zaszczyca mię przyjęciem i pozwala mi przedstawić się jemu. (*Niepokój na ławach polskich i po lewicy*). Zdaje mi się, że Austrya i Naj. dynastya nasza dziś jeszcze pozostają w najprzyjaźniejszych z Rossyą stosunkach; nie zdaje mi się przeto, iżbym był popełnił zbrodnie. Proszę jeszcze zważyć, że przedstawił mię Najjaśniejszemu cesarzowi rossyjskiemu poseł austryacki bar. Revertera. Ale możnaby powiedzieć: nie o to chodzi, że tam byłeś, lecz o to, co tam robiłeś. Otóż spokojnie oświadczam, że com tam robił, należy do publiczności. Czytajcie dzienniki z tego czasu, w których są wszystkie mowy, które miałem publicznie, a nie znajdziecie ani słówka, którem bym był na chwilkę zboczył ze stanowiska austryackiego. Panowie! Nikomu nie czyniłem zarzutu z udziału w zjazdach strzelców kurkowych i prawników. (*Głosy z prawicy: słuchajcie!*) A wszakże tam chodziło o polityczne zjednoczenie Niemiec. Jeśli w mowach moich znajdziecie słówko o politycznem zjednoczeniu Czech z Rossyą, wtedy niech będę potępiony. (*Brawo z ław czeskich*). Cytowano dalej mój list do Aksakowa. Jakaż jest treść tego listu? Jest to wyraz radości naszej, że Rossya przedsięwzięła i przeprowadziła wyswobodzenie Bułgarów. Czyż to zbrodnia? Otwarcie wypowiadam, że zupełnie się zgadzam na ten szlachetny czyn ludu rossyjskiego; ucieszył mię, jak niełatwo który piękny i szlachetny czyn w dziejach. (*Brawo z ław czeskich. Wesołość i niespokój na ławach polskich i po lewicy*). I jakąż korzyść ma ztąd Rossya? (*Głośna wesołość po lewicy i na ławach polskich*). Nie zdobyła prowincyi, a ogromne ofiary, bohaterskie wysilenia na przekroczenie Bałkanu i t. d. są godne objektywniejszego sądu, niż tu się objawia. Nigdy nie taiłem się z tem, żem Słowianin, i wyznaję jawnie sympatye dla wszystkich ludów słowiańskich w równej mierze (*brawo z ław czeskich*), a przedewszystkiem dla najbliższych sąsiadów moich i przyjaciół, Polaków (*Brawo z ław czeskich*).

Panowie! Z faktem, że są w Austryi Słowianie, kiedyś trzeba wam będzie się liczyć. Nie zapominajcie, że Słowianie w Austryi większość stanowią; dają 60 prct. siły zbrojnej. I nie zapominajcie, iż w Austryi nie można myśleć o występowaniu przeciw Słowianom, jeśli się chce występować rozsądnie. Straszą ludzi panslawizmem. Fischhof trafnie powiedział: Ci, którzy uciemiężają Słowian, pracują dla panslawizmu. (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) Oddajcie Słowianom sprawiedliwość, a nie będziecie potrzebowali lękać się panslawizmu, najmniej zas Austrya. Te niewielkie ludności mają interes w zbliżeniu się do siebie, Austrya zaś jest naturalną ich warownią. Ludy te i odłamy wielkich ludów, które od wieków żyją w tem państwie, mają interes w zbliżeniu się do siebie, aby dalszy byt swój zabezpieczyć przeciw pożądliwościom sąsiadów w wzajemnem uznaniu i poszanowaniu praw. Panowie! Oto program nasz, a rzetelnie oświadczamy, że tylko wedle tego programu postępować, Austryę w tym duchu zachować chcemy. Takie jest w naszem przekonaniu dziejowe posłannictwo Austryi, taka racya jej bytu.

Losy narodów były i będą zawsze kierowane pewnemi ideami. W tej chwili idea narodowości dyktuje historyę. Pod tym sztandarem powstały zjednoczone Niemcy, pod nim jedność Włoch przyszła do skutku. Ta idea jest tak potężna, że żadne państwo nie uchroni się jej oddziaływania. Austrya także będzie musiała pogodzić się z tą ideą. Gdyby pokusiła się sprzeciwić się tej idei, zginęłaby raczej; jeśli ją jednak należycie pojmie, wtedy w niej właśnie znajdzie potęgę swą i rękojmię przyszłości. (*Brawo! z prawicy.*) Austrya jednak powinna mieć własną pod tym względem politykę, a nie pełnić może służby żandarma dla Anglii lub kogobądź. Aby Austrya miała w polityce zagranicznej zupełną swobodę postanowień, aby w polityce wewnętrznej była panem w swoim domu, aby miała powagę — oto, dla czego głosować będę za projektem niniejszym. (*Huczne oklaski.*)

Podajemy dokończenie mowy ministra obrony krajowej, generał-majora br. **Horsta**, wygłoszonej na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 3 b. m. podczas rozpraw nad ustawą wojskową:

„Zdaje mi się także, moi panowie — a mówię to obecnie nie jako minister, ale jako deputowany — że parlament dobrze powinien się nad tem namyślić, czy w tak wybitnie technicznej a tak niebezpiecznej kwestyi, jak to napomknąłem, wypada mu brać decyzyę w własne ręce. Moi panowie, jakkolwiek w wielkiem towarzystwie daleko łatwiej jest dźwigać odpowiedzialność na licznych ramionach, aniżeli na dwóch, to przecież fatalną może być dla Izby deputowanych chwila, gdy się wydarzy nieszczęście, a minister, który ma być odpowiedzialnym, wzruszając ramionami, powie: „Nie ja, ale ty, wysoka Izbo, jesteś odpowiedzialną.“ (*Brawo! brawo na prawicy*). Dlatego proszę was panowie jeszcze raz, odrzućcie wniosek pana deputowanego Czedika.

Skoro już przez dłuższy czas rozprawiałem się z panem deputowanym Czedikiem, więc nie mogę pozostawić go w jednym kierunku bez odpowiedzi. Nie mogę pominąć milczeniem jednego punktu jego mowy, jakkolwiek chętnie bym to uczynił, to jest jego poglądu na rok 1864. Nie sądzę, iż pan deputowany Czedik mowił to w imieniu całej partyi; z pewnością nie, gdyż, o ile ja znam usposobienie panujące w łonie tej partyi, zdaje mi się, że właśnie ona zgadza się zupełnie na dzisiejszą politykę zewnętrzną. (*Tak jest! na lewicy*).

Przechodzę teraz do drugiego wotum mniejszości, które w sprawozdaniu komisyi wojskowej figuruje na pierwszem miejscu, to jest do czasu trwania ustawy. Pan sprawozdawca mniejszości, mając na myśli moje wywody w komisyi, powiedział, że tylko powierzchowne, a w gruncie rzeczy nic nie mówiące powody przytoczono za nadaniem ustawie dziesięcioletniej prawomocności. Wysoka Izba zechce osądzić, czy powody, któremi się kieruje rząd, a które w największej części pozwoliłem sobie także wyłuszczyć w komisyi, są w rzeczy samej tak powierzchownej natury. W tej właśnie kwestyi pan sprawozdawca ignorował zupełnie jeden powód. Jeśli się zarządza środki dla własnej obrony, to trzeba przecież koniecznie mieć wzgląd na państwa sąsiednie; tego zdania są nauczyciele prawa państwowego, wielcy ekonomiści narodowi a dopiero w trzecim rzędzie wspominam o powagach wojskowych. Otóż, moi panowie, te systemy wojskowe, które stworzono dopiero po latach 1870 i 1871, rozwijają się bez przestanku coraz bardziej, a ich punkt kulminacyjny przypada dopiero na lata 1892 do 1894, z natury rzeczy więc czas trwania naszego systemu wojskowego powinien właściwie obejmować przynajmniej cały ten okres, jakiego potrzebują obce systemy wojskowe do całkowitego rozwoju. Jeśli więc zażądaliśmy tylko dziesięcioletniego okresu, uczyniliśmy to właśnie ze względu na stosunek nasz ugodowy z Węgrami, i zdaje mi się nieco dziwną rzeczą, że, podczas gdy dziesięcioletni termin dla naszych ekonomicznych układów z Węgrami uważano właśnie tutaj za zbyt krótki i bardzo chętnie zezwolonoby na dłuższy termin, układy z Węgrami na polu obrony państwa miałyby być ograniczone na czas krótszy! (*Brawo! brawo na prawicy*). Że oznaczenie trwania systemu wojskowego, moi panowie, na czas dłuższy, może tylko wzmocnić w armii zaufanie do siebie, temu, mniemam, nikt nie zechce przeczyć i nie potrzeba być wielkim psychologiem, aby ze względu na tak wielki mechanizm, który się składa z ludzi, przyjść do wniosku, że niepewność musi niewątpliwie wywierać szkodliwy wpływ na wszystkie urządzenia. Jeśli nie wiem, czy ten organizm w przyszłym roku będzie jeszcze istniał czy nie, daleko prędzej zaniedbam się pod jednym lub też drugim względem, niżeli, gdy wiem, że porządek rzeczy będzie dalej istniał i że należy zrobić wszystko, co tylko leży w ludzkich siłach. Że zaś i pomiędzy ludnością w ogóle potężnieje poczucie bezpieczeństwa, skoro wie, że w armii posiada ochronę i to trwale ubezpieczoną ochronę, temu nie można także przeczyć, a że, moi panowie, wśród dzisiejszych stosunków winniśmy się stanowczo i trwale okazywać na zewnątrz silnymi, w tem zapatrywaniu nie zachwiały mnie żadne przemówienia szanownych mowców dnia wczorajszego i przedwczorajszego. Nie ulega to wątpliwości: dziś staramy się tylko o przyjaźń silnych i jedynie silni wzbudzają respekt.

---

gdy o nowej książce mówiono z uwielbieniem — dowodził, że minął już wiek znakomitych książek, naturalnie wiek XVIII.

Pan Albert, urodzony w klasycyzmie, został mu wiernym do śmierci Pierwszy jego wiersz do matki zaczynał się słowami:

O wy! co sercem i myślą władacie
Kochanków waszych, kastylijskie córy...

W ostatnim, który w życiu pisał, tłómaczeniu bajek Lafontaina, nie sprzeniewierzył się także poważnej formie.

Myliłby się jednak, ktoby mniemał, że Mier należał do obozu naszych klasyków, że którego z nich cenił. Stanisławowskich pisarzy nie uznawał, bił tylko czołem przed przed Francuzami; Racine i Moliere byli dlań alfą i omegą, po za nimi nie chciał znać żadnego pisarza. Był też ich naśladowcą, a w sposobie myślenia, w sposobie znalezienia się zdawał się brać tylko wzory z czasów Ludwika XIV. Gdy po raz pierwszy czytał *Śpiewy historyczne* Niemcewicza, rzucił książką o stół i wykrzyknął, że „spiewa jak baran“, a później też nigdy inaczej nie nazywał *Śpiewów*, jak „rykami historycznemi“. Niemcewicz nawzajem odpłacał mu pięknem za nadobne i mnóstwo o nim złośliwych rozsiewał dowcipów.

Jeżeli Niemcewicz nie dogodził p. Albertowi, cóż dopiero powiedzieć o Brodzińskim albo Mickiewiczu, których nazywał kazicielami smaku, i z panią Krasicką z Dubiecka wojnę o nich toczył, jako z gorącą opiekunką powstającego romantyzmu.

Najgłośniejszem dziełem p. Alberta było tłómaczenie *Andromachy* Racina, ale prócz niego tłómaczył Tybulla, Tassa i kilka bajek Lafontaina. Wiersz zawsze się odznacza pięknością i czystością języka, nie brak też prawdziwego polotu w oryginalnych utworach. Najlepiej naszem zdaniem udawały mu się ulotne, sarkastyczne wierszyki.

Przyjechał razu pewnego jakiś szarlatan do Lwowa, głoszący że widma wywoływać potrafi. Pani K. nietyle piękna, ile głośna, w chęci podobania się, bardzo pragnęła zobaczyć widmo. Mier podchwycił to życzenie i napisał następujący wierszyk:

Chciałabyś też z ciekawości,
Mieć z tamtego świata gości.
Którzy, jakem słyszał, w bieli,
Z wielkim trzaskiem i hałasem
Pokazują nam się czasem.
I oniby tego chcieli!...
Ale wiesz kto im zagradza?
Ten, którego mądra władza,
Rządzi światem bez pomocy.
Bóg mieć lubi pełne sale,
A wie o tem doskonale
Że czy we dnie, czyli w nocy,
Wpuściwszy kogo do ciebie,
Jużby go nie ujrzał — w niebie.

Andromachę przedstawiał po raz pierwszy w Krakowie. Porozdawawszy już role, doznał wszakże niemiłej niespodzianki. Było to w r. 1829. Pewnego wieczora w lutym znaleźli się Mier i Franciszek Wężyk u hr. Arturów Potockich. Wężyk przyjechał właśnie z Warszawy i przywiózł — aż dwa tłómaczenia *Andromachy*, z których lepsze było Morawskiego. Zaczęto czytać nowe utwory, ale koniec końcem tłómaczenie Mierowskie okazało się najlepszem, Morawski został pobity, osobliwie, gdy p. Albert powiedział o nim dowcipne słówko: *„qu'il a déraçiné Raçine“*.

Z tem większą ochotą wziął się też do przedstawiania swego dzieła na scenie, sam instruował aktorów, a przedstawienie *Andromachy* stało się w Krakowie prawdziwem zdarzeniem. Jeden z naocznych świadków tak opisuje pierwszą próbę: „Schodzą się aktorowie, na czele p. Miłkowski, Mier rozdaje role, wymagając, aby każdy swoją przeczytał i deklamował; słucha, naucza, poprawia, gniewa się, przymila do pani Szymkajłowej, która miała grać Andromachę, zaleca, ażeby ubiory były nowe, traktuje czekoladą i ręce zaciera“ Reprezentacya najzupełniej się powiodła i stanowi jedną z najpiękniejszych kart w dawniejszych annalach krakowskiego teatru.

Zachęcony powodzeniem *Andromachy* na krakowskiej scenie, pojechał Mier do Warszawy, aby i tam upokorzyć swego współzawodnika, a podróż ta należała do jego najpiękniejszych wspomnień. „Został on — pisze p. Andrzej Koźmian — bardzo uprzejmie przyjęty przez towarzystwo warszawskie, a nawet wielki książę okazał się dlań bardzo łaskawym, polubił jego rozmowę i zapraszał go do siebie.“

W późniejszym już wieku ożenił się p. Albert z hrabianką Karoliną Weissenwolf, którą poznał w Wiedniu u księżnej Lubomirskiej. Pani Albertowa nie głośnych wdzięków, ale wielkiej łagodności i taktu kobieta, umiała się włożyć w nowe stosunki, nauczyła się po polsku i powszechny sobie zjednała szacunek.

Hr. Albert umarł już w 80tym roku życia na cholerę w Kentach, jadąc do Wiednia.

K. Ch.

Jeśli się wreszcie żąda od ministra spraw zewnętrznych akcyi, która leży w interesie państwa, jeśli się od niego wymaga, aby we wszystkich kierunkach wspierał i reprezentował interesa państwa, w takim razie musi on nie z dnia na dzień ale na czas dłuższy wiedzieć już z góry, jakiemi środkami rozporządza państwo, które reprezentuje. I taką wielką kwestyę mielibyśmy wytaczać rok rocznie przed całym skomplikowanym aparatem parlamentarnym naszej monarchii? Obecnie mamy miesiąc grudzień a już w lipcu lub sierpniu następnego roku musielibyśmy znowu rozpocząć rokowania pomiędzy obiema połowami państwa; ponownie kwestyę przedłożyć parlamentowi; walka parlamentarna zapaliłaby się wtedy na nowo i to niewątpliwie, jeśli nie w tak gwałtowny sposób tutaj, to w Węgrzech silniej.. Czy to zaś może wzbudzić zaufanie do naszej potęgi i do naszej determinacyi stawania odpornie wśród wszelkich okoliczności i rzucenia miecza na szalę wypadków, to inne pytanie. Jeśli kto mniema, że stosunki w jednym, w dwóch lub trzech latach zupełnie się wyjaśnią, to jestem mocno przekonany że się myli, a utrzymując to, nie opieram się na zapatrywaniach tak zwanych dyplomatów z zawodu, ani też na sądzie osób wojskowych, ale pozwalam sobie sięgnąć po dowód do zapatrywań tych osób, dla których żywię sympatyę — do zapatrywań samych przyjaciół pokoju. Chciałbym przytoczyć tylko jeden ustęp z organu, którego z pewnością nikt nie posądzi o cechę półurzędową; organ ten nie popiera z pewnością rządu stojącego aktualnie u steru; nie potrzebuję wymieniać jego nazwiska. (*Wesołość*). Dziennik ten jest organem przyjaciół pokoju a pisze (mowca czyta): „Możemy tylko pochwalić, że dr. Fischhof odstępując od swojego pierwotnego planu uznał w najnowszej korespondencyi z swoimi zagranicznymi przyjaciołmi politycznymi za stosowne, nie przedkładać pierwszej konferencyi deputowanych (to jest tej, która w roku 1881 ma się odbyć w Austryi) do dyskusyi kwestyi rozbrojenia, gdyż kwestya ta spotyka się jeszcze w wielu miejscach, mianowicie w Niemczech i Francyi, z narodową podejrzliwością, a podniesienie jej mogłoby tylko przysporzyć niejednej trudności urzeczywistnieniu projektu. Zebranie się kongresu miałoby już samo przez się wielkie znaczenie i zawierałoby w sobie tyle rękojmi korzystnego rozwoju, że i bez dyskusyi o kwestyi rozbrojenia musiałoby się okazać pożytecznem.“ Moi szanowni panowie! Sami przyjaciele pokoju stoją na tem stanowisku, że w roku 1881 a prawdopodobnie i później jeszcze nie można nawet pod względem teoretycznym stawiać kwestyi rozbrojenia na porządku dziennym opinii publicznej — a od nas mianożby żądać, abyśmy ją pod względem praktycznym omawiali rok rocznie w parlamencie? (*Żywy protest na lewicy; oklaski na prawicy*). Sądzę moi panowie, że to jest żądanie, które wychodzi daleko po za zakres praktycznych stosunków. (*Protest na lewicy. Oklaski na prawicy*). Proszę więc, abyście panowie odrzucili także ten wniosek mniejszości. Czas jest już tak spóźniony, że nie mogę się wdawać choćby tylko w krótką polemikę z kilku panami mowcami z opozycyi, którym chciałem odpowiedzieć; muszę tego zaniechać, gdyż zdaje mi się, że zabrałbym całe posiedzenie. Zmierzam więc do końca. Zanim skończę, muszę jednak przecież odpowiedzieć na podniesione z lewej strony Wysokiej Izby na pierwszem prawie miejscu skrupuły konstytucyjne. Chciałbym doprawdy zapytać, czyli punkt ciężkości prawa konstytucyjnego, powiedziałbym raczej siły konstytucyjnej tkwi w corocznej dyskusyi nad tem, czy większa lub mniejsza liczba rekrutów ma być dostawiona do wojska, — czy też raczej w potężnej broni, jaką w tej sprawie posiada parlament, aby niemiły rząd zmusić do ustąpienia? Sądzę, że nie może tu zachodzić najmniejsza wątpliwość. O odebranie wam tej broni, panowie, do prawdy nie śni się nikomu, toż i prawo uchwalania budżetu, które dla was jest również taką bronią, nie jest zgoła zakwestyonowane. W innych państwach nie istnieje nawet formalne prawo uchwalania liczby rekrutów; ale rekrutacya odbywa się po prostu na podstawie systemu wojskowego; tak się mają rzeczy w Niemczech i we Francyi. Mówicie moi panowie, że rząd nie ma zaufania do parlamentu; wy zaś nie macie zaufania do rządów; powiadam do rządów, nie do obecnego rządu, gdyż sądzę, że odwołując się na końcowy ustęp wywodu rządowego, mogę śmiało wypowiedzieć przekonanie, że jak każdy rząd, czy to z najskrajniejszej prawicy, czy też z najskrajniejszej lewicy, zasiadające dzisiaj w naszem miejscu, nie mógłby wam zrobić innej propozycyi krom tej, którą wam zrobiliśmy, tak też każdy rząd, gdy przyjdzie chwila, w którejby rozbrojenie było możliwe, nie mógłby się uchylić od tego rozbrojenia (*brawo, na prawicy*), i byłoby lekkomyślnością z jego strony, gdyby to uczynił. (*Brawo, na prawicy*). Tego nie uczyni żaden rząd, a gdyby się znalazł tak lekkomyślny rząd, to macie w ręku środki, którenu możecie go strącić, i sądzę w rzeczy samej, że odmówienie rekrutacyi i budżetu byłoby wtenczas na miejscu. W takim razie nie potrzebaby się wzdrygać przed zastosowaniem tych środków, o których wczoraj z jednej strony powiedziano, że są tylko teoretycznemi a nie praktycznemi środkami. Mniemam, że mogą one być bardzo praktycznemi. Chciałbym w końcu zrobić jeszcze tylko jedną krótką uwagę. Generacya nasza jest powołaną do rozwiązania jednej z największych kwestyi naszego wieku na polu politycznem. ośmielę się nawet powiedzieć: może także kwestyi na polu socyalnem. Musimy w obydwóch kierunkach być silnymi, aby w jednej kwestyi módz wystąpić zwycięzko; drugą zaś kwestyę sprowadzić na rozumne i nieszkodliwe społeczeństwu tory. (*Oklaski z prawicy*).

Bądźmy silnymi moi panowie! Jesteśmy to winni nietylko samym sobie, ale i potomkom naszym, a tą apelacyą — nie apeluję do patryotyzmu, bo on tu z pewnością ożywia wszystkich (*oklaski*) — kończę i proszę was moi panowie, abyście przeszli do specyalnej debaty nad ustawą i przyjęli ją bez zmian, tak jak ją proponuje większość komisyi zgodnie z projektem rządowym. *Huczne brawa i rzęsiste oklaski na prawicy. Mowcy winszują z wielu stron*.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Kłopoty komendanta wojsk wschodnio-rumelskich.)

Prawie równocześnie z nominacyą Aleko baszy gubernatorem Wschodniej Rumelii mianowany został naczelnym dowódcą milicyi tej prowincyi Vitalis, były pułkownik armii francuskiej. Vitalis nie zdołał jednak utrzymać się długo na swojem stanowisku i musiał ustąpić miejsca generałowi Streckerowi baszy. W najnowszym czasie ogłosił Vitalis sprawozdanie z swojej działalności w Wschodniej Rumeli, które pod wielu względami jest bardzo ciekawe, chociaż niejeden szczegół trzeba brać z wielką ostrożnością, ponieważ Vitalis pisze w własnej sprawie jako zaciekły przeciwnik Aleko baszy, z drugiej zaś strony ma widocznie zanadto wygórowane wyobrażenie o swoich zdolnościach. To, co Vitalis opowiada o nieporządku, zamięszaniu i wzajemnych intrygach w Filipopolu, jest prawie niesłychanem, ale zdaje się być prawdziwem. Intrygi wychodziły po największej części od generałów rossyjskich, dopóki ci z wojskami swoimi bawili w Wschodniej Rumelii; później zaś intrygowali pozostali oficerowie i agenci rossyjscy. Gdy Vitalis objął dowództwo, znajdowała się milicya w najopłakańszym stanie. „Oprócz kilku oficerów rossyjskich, pisze Vitalis, uszczęśliwił mnie generał Stołypin 72 uczniami takzwanej szkoły wojskowej w Sofii, która dopiero przed sześciu miesiącami została założona. Większa ich część pochodziła z lyceum Galata-Seraj na Perze, gdzie odbierali wychowanie kosztem sułtana. Inni zaś byli poprzednio kelnerami, nosiwodami, posługaczami i t. d.“ Przy pomocy takich to oficerów chciano wykształcić, a raczej stworzyć armię! Większa część oficerów rossyjskich, których zostawiono Vitalisowi, byli to panslawiści czystej krwi, którzy jedynie swojemu politycznemu zapatrywaniu zawdzięczali swe stanowisko. Generał Skobelew przyrzekł Vitalisowi, dobrać dobrych i dzielnych oficerów, a gdy mu Vitalis później to przypomniał, odrzekł mu generał; „Zrzucam z siebie wszelką odpowiedzialność. Do dyabła; nic nie rozkazywałem nikomu i nie chcę się do niczego mięszać, gdyż nikt mnie nie chce słuchać“. Tymczasem „kamaryla Stołypina“ postarała się o wybór oficerów panslawistycznych. O głośnej kwestyi fezu opowiada Vitalis, że Rossyanie doradzali Aleko baszy, aby się pojawił w europejskim „kapeluszu“ a nie w „fezie“. Nekludow, szef kancelaryi Stołypina, przywiózł z sobą w worku kapelusz rezerwowy dla Aleko baszy, z czego potem śmiał się Stołypin wyrażając się nie bardzo z respektem: „W owym worku znajdowała się korona księcia Rumelii razem z parą starych pantofli“. Gdy zaś Rossyanie ujrzeli gubernatora Aleko baszę nie już w fezie ani nawet w kapeluszu ale w kołpaku bułgarskim, miał się Stołypin odezwać w te słowa: „Cóż u dyabła robi ten wasz Aleko? Powiedziałem mu tylko, aby kapelusz wsadził na głowę, a nie żądałem przecież, aby z owym świętym kołpakiem kładł się nawet może do łóżka. Doprawdy zaczyna być nieznośnym ten osioł, chce zanadto prędko awansować“. Następnie opisuje Vitalis wielką historyczną scenę z wywieszeniem chorągwi tureckiej. Vitalis kazał postawić na dziedzińcu konaku wielki słup, Stołypin kazał go usunąć, później postawiono go znowu, ale wojska nie chciały prezentować broni, w końcu jednak prezentowały. Gdy jednak Vitalis zbliżył się, aby wydać rozkazy, generalny sztab milicyi rozbiegł się na wszystkie strony; w ogóle wszystko znajdowało się w największym nieporządku. Najwięcej żółci wylewa Vitalis w swojem sprawozdaniu na pewnego kapitana rossyjskiego nazwiskiem Block, który mu buntuje żołnierzy, bije mahometan, a który pewnego razu spiwszy się jak bela kazał się nieść przez miasto *rendant son vin sur les dos de ses porteurs*. Blocka wypędzano kilka razy, ale szanowny ten rycerz wracał zawsze i ostatecznie otrzymał dowództwo nad szwadronem milicyi. Szwadron ten dopuszczał się nadużyć wszelkiego rodzaju, plądrował miejscowości tureckie, a gdy Vitalis ukarał kilku żołnierzy, podniósł formalny rokosz. Sprawa ta jest tak ciekawa, że warto przytoczyć z niej kika szczegółów. Po uwięzieniu wspomnianych żołnierzy, tak opowiada Vitalis, chcieli ich odbić towarzysze, odgrażając się wobec generała, że go oskarżą przed generalnym gubernatorem. Wtedy Vitalis dobył pałasza i najgłośniejszych krzykaczy zaczął płazować. Żołnierze uspokoili się wtedy. „To energiczne wystąpienie, pisze były naczelny dowódca armii wschodnio-rumelskiej, odniosło dobry(!) skutek, gdyż przybyła do mnie delegacya jazdy z przedstawieniem, że nie uwięzieni, ale kapitan Block jest wszystkiemu winien“. W cztery dni potem postąpił sobie Vitalis „nadzwyczaj ostro“ z buntownikami, bo *pour donner un exemple sérieux de répression*, rozwiązał zupełnie ów szwadron i rozdzielił żołnierzy pomiędzy inne oddziały wojska. Vitalis, jak to widać z jego sprawozdania jest bardzo dumnym z tego swojego energicznego i surowego kroku. Bardzo się też skarży na swój sztab generalny, gdyż Rossyanie i Aleko basza narzucają mu bez przestanku ludzi, których nie może w żaden sposób użyć, a którzy ciągle przeciw niemu intrygują. Dlatego jednemu tylko oficerowi nazwiskiem Mercéniera, musiał powierzyć następujące urzędy: szefa kontroli, szefa materyałów, szefa spaw osobistych, skarbnika żandarmeryi i milicyi i wreszcie szefa całej rachunkowości. Można sobie wystawić, jak załatwiano wszystkie sprawy. Wobec ciągłego ścierania się z Aleko baszą, którego Vitalis przedstawia w najgorszem świetle, stanowisko jego stało się nieznośnem. I tak wybuchł gwałtowny spór z powodu salw w dzień urodzin sułtańskich. Aleko basza życzył sobie podobno, aby jaknajmniej niszczono prochu, *afin que ca ne fasse que pitt, pitt, pitt*, podczas gdy Vitalis kazał ostro strzelać bum! bum! bum! Takich sporów było bez liku. W końcu zwyciężył Aleko basza, a Vitalis został przez sułtana odwołany, poczem ogłosił pismo, z którego zdajemy właśnie sprawozdanie. Vitalis kończy temi słowy: „Vitalis basza oskarża Aleko baszę o zdradę względem sułtana. Jeśli skarga jest uzasadniona, to Aleko basza powinien być według ustawy ukarany, jeśli nie, w takim razie powinna Vitalisa spotkać zasłużona kara“. Sułtan obrał drogę pośrednią: Aleko baszy nadał najwyższy order a Vitalisa mianował swoim adjutantem!

(Wiadomości z Petersburga).

Korespondent *Allg. Ztg.* pisze z Petersburga dnia 3 b. m.: „Prócz zasądzenia i ułaskawienia Mirskiego, mieliśmy tutaj drugi sensacyjny wypadek a mianowicie nagłe i niespodziewane zawieszenie wydawnictwa *Gołosu*. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 19 listopada (1 grudnia), dano wydawcy, radcy stanu Krajewskiemu, trzecie napomnienie, a równocześnie zawieszono dziennik na 5 miesięcy. W dziennikarstwie rossyjskiem będzie to luka dotkliwa, nikt bowiem, kto znał ten dziennik, nie zaprzeczy, że *Gołos* był czasopismem prowadzonem w wielkim stylu, które zachowało swoją niezawisłość, jak tego dowodem sama kondemnata. Z powodu swego wzięcia i popularności był on dość często używany do oficyalnych komunikatów, ale bądź co bądź nikt nie może zaprzeczyć, że najdokładniej i najprzyzwoiciej wyrażał opinię publiczną, która, nie chcemy tego rozbierać, mogła być pochwały albo nagany godną. Zagranica będzie zapewne ciekawą dowiedzieć się, za jakie to wykroczenie spotkała *Gołos* tak dotkliwa kara, która każde inne wydawnictwo, nie opierające się tak jak *Gołos* na milionach, musiałaby pogrzebać. Każdy będzie także ciekawy dowiedzieć się o przyczynach tego zarządzenia, którem sam rząd pozbawia się najlepszego swojego organu. Możnaby mniemać, że wykroczenie *Gołosu* polega na opozycyi z powodu procesu Mirskiego albo z powodu jakiej kwestyi zagranicznej. Nie! przyczyną był fejleton w numerze 319 z ostatniej soboty, który ministrowi nie podobał się, jak to podnosi samo rozporządzenie. Już to, mówiąc prawdę, fejleton ten nie był całkiem niewinny, lecz przeciwnie, był przepełniony sarkazmami, ubranemi w niewinną formę pogadanki. Są tam rozmaite złośliwe wycieczki przeciw rządowi. I tak n. p. mówi autor o drożyźnie w kraju i mniema: przyczyną tej drożyzny, jest zdaniem wielu... nieurodzaj a względnie chrząszczyk *Colorado*, ba, ależbo i sól jest drogą (*Gołos* przemawia już od dłuższego czasu za zniżeniem ceny soli); co też za chrząszczyk siedzi w soli? Była to złośliwa uwaga, która dotknęła wielu dygnitarzy... Głównym jednak ustępem, który wywołał największe oburzenie, jest ustęp traktujący o stosunkach uniwersyteckich i zmianach tych stosunków zapowiedzianych przez rząd, nareszcie ustęp, w którem autor krytykuje ostro wyjątkowe środki, jakie mają być zaprowadzone na uniwersytetach. Autor nawiązał tu swoje opowiadanie i krytykę do znanego wypadku z „profesorem“ Menagios'em, który stał się tu celem pośmiewiska. Menagios, Grek z rodu, wniósł prośbę o nadanie mu posady profesora przy uniwersytecie, a jako alegat załączył drukowaną rozprawę, na podstawie której miał na uniwersytecie w Göttingen uzyskać stopień doktora filozofii. Profesor Lugebil, człowiek uczony, któremu powyższą uczoną rozprawę Menagiosa dano do ocenienia, znalazł w bibliotece rozprawę drukowaną w r. 1858 w Atenach, która słowo w słowo zgadzała się z elaboratem Menagiosa, i to do tego stopnia, że były powtórzone nawet wszystkie błędy drukarskie, do których sam Menagios dodał jeszcze tylko jeden błąd na okładce, w swojem własnem nazwisku. Jednem słowem: ten najnowszy grecki klasyk, z którym znajomość będzie teraz niezawodnie nie na rękę uniwersytetowi niemieckiemu, „został wyłapany“ i musiał odejść z kwitkiem. Fejletonista *Gołosu* apostrofuje go tedy i daje mu dobre rady, których długa treść mieści się w tych słowach: „Dlaczego kochany Menagiosie, byłeś tak głupim i nie chciałeś trochę poczekać? Teraz, ku twojej zgryzocie, znalazł się na uniwersytecie człowiek, który rozumie się nieco na greczyźnie; starożytnej i wyłapał cię na plagiacie; gdybyś jednak był trochę poczekał, byłbyś został na uniwersytecie ludzi mających wielkie znaczenie ale gardzących serdecznie greczyzną starożytną; a wszakże musiałeś coś słyszeć o zamierzonych „reformach“ na uniwersytecie; ma się pojawić nowy „ukaz“, który od kandydatów nie będzie wymagał znajomości klasyków greckich, ale natomiast będzie od nich wymagał, ażeby byli posłusznymi urzędnikami“. Była to jak widzimy, wycieczka złośliwa ale dowcipna, w niektórych ustępach doprowadzała do passyi, a w niektórych rozśmieszała Tych, co stoją u steru, rozgniewała, jak to widzimy powyższego rozporządzenia Ale ponieważ ten dowcip *Gołosa* nabrał rozgłosu dopiero po zawieszeniu wydawnictwa można się więc spodziewać, że w przyszłym „ukazie“ o reformach uniwersytetów rossyjskich, pominie rząd bardzo wiele takich rzeczy, które przez popularny dziennik zostały już z góry potępione. Będzie to zasługą tego fejletonu, który *Gołos* przypłacił życiem, chociaż tylko na pięć miesięcy“.

KRONIKA

— **W rodzinie** państwa Namiestnikowstwa hr. Potockich zaszło radośne zdarzenie. Pani hr. Klementyna Tyszkiewiczowa powiła dziś w nocy syna. Matka i dziecię mają się dobrze. Zwyczajna tygodniowa recepcya nie odbędzie się dziś u państwa Potockich.

* **Konfiskata.** Wczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorya państwa nr. 128 *Słowa*.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym pomiędzy innemi: wnioski względem przeprowadzenia wyboru Rady miejskiej na czwarty peryod wyborczy; wnioski względem poboru gminnego podatku czynszowego w roku 1880 i wniosek względem wyjednania uwolnienia uczniów szkoły realnej, uczęszczających do klas w gmachu przez gminę wybudowanym od opłaty na środki naukowe.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się w wilię rocznicy wprowadzenia się kasyna do nowego gmachu, w sobotę przedstawienie amatorskie. Odegrane będą komedyjki *Przed śniadaniem* hr. Fredry syna, *Kobiety płaczące* z francuskiego, i *Tajemnica* St. Dobrzańskiego.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Zeszłej niedzieli zmarł skutkiem zaczadzenia Marcin Sendrowicz, stróż pod l. 5, przy ulicy Zacerkiewnej zamieszkały Wróciwszy do domu w stanie pijanym, zapalił w piecu, i zatkawszy go zawcześnie położył się na łóżku, z którego już nie wstał. Zwłoki zabrano do szpitala.

* **Ogień kominowy.** Wczoraj około godziny siódmej wieczór wszczął się ogień w kominie domu pod l. 13, przy ulicy Grodzickich. Straż miejska ugasiła ogień, który miał powstać z nagromadzonej w kominie sadzy.

— **Mogiła Kościuszki** pod Krakowem, jak donosi *Czas*, dzięki staraniom opiekującego się tym zabytkiem komitetu, została zupełnie odrestaurowaną, gdyż w ostatnim zwła-

szcza roku uległa była bardzo znacznemu uszkodzeniu.

— **Panowanie mrozu** jeszcze się wprawdzie nie skończyło, już jednak zostało zachwiane. Po wczorajszym 21 stopniowym mrozie mamy dziś 14 stopniowy, a pojawiające się coraz częściej na niebie chmurki każą przypuszczać, że może weźmie nareszcie przewagę wiatr cieplejszy, który od soboty już jest powodem rozcieczy w Tyrolskiem i Solnogrodzkiem, oraz na Węgrzech, gdzie nawet w skutek nagłego stajania śniegu nastąpiło niebezpieczeństwo powodzi. Wczoraj i przedwczoraj w Krakowie jakoteż na wsi były mrozy jeszcze silniejsze niż u nas; — Krakowie mianowicie notowano — 24°, według doniesień zaś, jakie nas doszły z wyżyny w zachodniej stronie Lwowa. oraz z Birczy, mróz dochodził tam — 30°. Wiele ptaszków wymarzło. Biedactwo to tuli się po studniach i piwnicach instynktowo szukając tam ciepła. — Na Podolu rossyjskiem panował w ostatnich dniach także mróz 30 stopniowy. — W południowych prowincyach monarchii, jakoteż w Bośnii leżą ogromne śniegi. Kolej prowizoryczna z Broodu do Zienicy musiała na kilka dni zawiesić ruch. W północnych Niemczech także zasypane były koleje żelazne tak, że w Berlinie dnia 5 b. m. od godziny 11 rano nie nadeszła w ciągu dnia ani jedna poczta. W San Marino, we Włoszech, leżał śnieg na stopę wysoko, w Monaco urządzono sobie szlichtady! W Rzymie według opisu *Fanfulli*, Panteon przez kilka dni pokryty był białą peruką *allongue*, kopuła św. Piotra wyglądała jak olbrzymi czepiec, a obeliski jak iglice lodowe... Burze śnieżne nietylko na angielskich, ale i na hiszpańskich wybrzeżach Atlantyku srożyły się z niesłychaną siłą i były powodem licznych wypadków nieszczęśliwych. — W Paryżu w skutek śniegów i brzydkiego powietrza odłożono igrzyska, które w hippodromie odbyć się miały na rzecz ofiar powodzi w Murcyi do dnia 18 b. m. — W Hiszpanii znowu zagrożone są powodzią południowe prowincye.

— **Wielkie burze śnieżne** srożyły się w ostatnich dniach na angielskich wybrzeżach Atlantyku. Dotąd wiadomo dopiero o jednym nieszczęśliwym wypadku: nieopodal Kildonau w Szkocyi, parowiec *Anglia* wracający z New-Jorku do Glasgowa osiadł na mieliznie. Podróżnych i załogę ocalono, a była także nadzieja uspławnienia statku.

— **Rodzina Kolumba,** odkrywcy Ameryki, nie wygasła dotychczas. Według dzienników hiszpańskich trzej Kolumbowie, potomkowie wielkiego Krzysztofa, zaliczają się do współczesnych naszej generacyi: Diego, który jest urzędnikiem dworu w Madrycie; Ferdynand, deputowany z Porto Rico i Krzysztof który jest admirałem i gubernatorem kolonij hiszpańskich w Indyach.

— **Gubernator Moskwy,** książę Dołgoruki, jak donosi *Mosk. Gaz.*, na wiadomość o zamachu zbrodniczym na wiozący cara pociąg, kazał natychmiast aresztować 196 stróżów domowych w dzielnicy Rogoźnej, gdzie zamach miał miejsce. Jednocześnie uwięziony został właściciel domu Iwan Szybriajew, który sprzedać miał nieznajomym ludziom pociski wybuchające.

— **W niebezpieczeństwie** utraty życia znajdowała się jedna z towarzyszek młodej królowej hiszpańskiej, hrabianka Amalia Taaffe, najmłodsza siostra prezydenta ministrów, podczas kilkodniowego pobytu w zamku el Pardo pod Madrytem. Mieszkania w tym zamku, zwyczajem hiszpańskim, nie są zaopatrzone w piece, a ponieważ panowało właśnie przejmujące zimno, użyto do ogrzania sypialń otwartych węglarek. Od węglarki takiej uległa hrabianka Taaffe podczas snu tak silnemu zaczadzeniu, iż z trudnością zdołano ją odratować.

— **Wielki pożar,** według depeszy zaatlantyckiej, zniszczył dnia 30 listopada teatr opery w Toronto, w Kanadzie. — W Liverpoolu przedwczoraj zgorzał olbrzymi gmach restauracyjny Eberlego, w roku zeszłym dopiero wzniesiony kosztem 500.000 zł. — Pogorzały dnia 2 b. m. zamek książąt Lobkowiczów, Wraz w Czechach, należał do najwspanialszych w tym rodzaju budowli nowożytnych. Budowa jego ukończona została dopiero przed 5 laty według planów zmarłego już architekta wiedeńskiego. Flona, kosztem 400.000 zł. Urządzenie zamku było niemniej wspaniałe. Ogień powstał na dachu o godzinie 1 po północy, kiedy mieszkańcy w najgłębszym śnie byli pogrążeni i z nadzwyczajną szybkością rozszerzył się po całym gmachu. Właściciel zamku jako członek Rady państwa bawi obecnie w Wiedniu, tylko więc księżna z ośmiorgiem dzieci znajdowała się tam podczas katastrofy. Szczęściem jednak nikt z mieszkańców nie doznał uszkodzenia na ciele, a nawet co cenniejsze sprzęty, kosztowności i pamiątki zdołano wydrzeć płomieniom. W kilka godzin później pyszny gmach był kupą dymiących gruzów. Kaplica zamkowa jakby cudem oparła się płomieniom, popękały tylko okna z pięknemi malowidłami na szkle. Przy ratunku dotkliwie uczuwać się dawał brak wody, ponieważ w skutek silnego mrozu sadzawki a nawet wodociągi były zamarznięte.

— **Piorun** wśród burzy śnieżnej, należy do bardzo wyjątkowych zjawisk, a właśnie piorun taki w zeszły piątek w Hördt pod Vilshofen, w Bawaryi, uderzył w chatę włościańską i wzniecił pożar. Jednocześnie inny piorun uderzył w wieżę kościelną w miejscowości Rohrbach, ale nie zrządził znaczniejszej szkody.

— **Okropne nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach na stacyi w Bochum. Dwie siostry urzędnika kolejowego, przechodząc mimo sygnałów ostrzegających przez tor kolejowy, zostały pochwycone pod koła nadjeżdżającego pociągu towarowego i w okropny sposób pokaleczone.

— **Pożar** zniszczył w sobotę w Berlinie fabrykę masy papierowej Kowalewskiego i Düringa, oraz fabrykę guzików Pickerta, umieszczone w jednym gmachu. Jeden z mieszkańców i jeden z pompierów przy spuszczaniu się po drabince z piętra spadł na podwórze i ciężko się uszkodził. Z największem wysileniem zdołano odwrócić niebezpieczeństwo od sąsiednich domów.

— **Do jeziora genewskiego** zapadła się dnia 6 b. m. ponownie część tamy portowej, wielkim kosztem zbudowanej, w Vevey.

— **Trzęsienie ziemi** nawiedziło dnia 4 b. m. miasto Genewę.

— **Na kolei** pomiędzy Strassbourgiem a Paryżem wykoleił się dnia 5 b. m. w skutek zasp śnieżnych pociąg, którym jechała małżonka i dwoje dzieci c. k. ambasadora w Paryżu, hr. Beusta. Szczęściem podróżni ci nie doznali uszkodzenia.

— **Sędziwego wieku** dożył niejaki Mikołaj Budziszewski, były żołnierz wojsk polskich, zmarły w tych dniach w Szczawinie, w powiecie ostrołęckim. Liczył lat 110. — W Zala St Groth żyje kobieta, nazwiskiem Szarka, licząca lat 105, od 50 lat owdowiała; zaś w Sepsi St. György, także na Węgrzech, umarł w tych dniach niejaki Michał Berbek, w 105 roku życia.

— **Na polowaniu** dworskiem księcia serbskiego, pod Niżem, d. 6 b. m. wypaliła przypadkowo strzelba wuja książęcego, pułkownika Catargin i cały nabój ugodził w prawą rękę i w brzuch przybocznego lekarza książęcego dra Giorgjewicza, szefa sanitarnego Serbii. Około 70 śrutów znajduje się w ciele skaleczonego, który jest pielęgnowany w pałacu książęcym.

— **Sędziwy pan młody.** W Londynie ożenił się w tych dniach z młodziutką panną 76 letni znany kompozytor muzyczny, Juliusz Benedikt.

— **Kobiety tureckie** zaczynają jakoś powoli emancypować się same, a to w sposób, który zapewne nie bardzo musi być przyjemny „mężom" tureckim. Jak donosi depesza z Konstantynopola, w zeszły czwartek, jako w dzień wypłat publicznych w Turcyi około 1000 niewiast obległo pałac ministerstwa skarbu, domagając się zaległych zasług swych mężów, a kiedy żądaniu ich nie uczyniono zadość, niewiasty te dopadłszy podsekretarza stanu tego ministerstwa, w drobne kawałki poszarpały na biednym effendim odzież wszystką.

(*r*) **Przyszły Pascal.** Pewien uczony geolog studyujący budowę pokładów ziemi w Owernii, odkrył małego roznosiciela dzienników, który może jest powołany zaćmić najsłynniejszych znanych rachmistrzów. To dziecię traktuje jak zabawkę najzawilsze matematyczne operacye i zdaje się, że gdyby jej nie było, toby odkryło geometryę albo algebrę. Nasz uczony spotkał tego chłopaka płaczącego, że zgubił kozik, który go kosztował solda. „No masz dwa soldy, kup sobie drugi kozik, i nie płacz" — rzekł uczony, dając mu 10 centimów. — „Dziękuję panu, a żeby panu dać dowód mojej wdzięczności, powiedz mi pan, kiedyś się urodził a ja panu wyrachuję wiele przeżyłeś dni, godzin i minut." Uczony podał mu datę swego urodzenia, a chłopiec w trzy minuty podyktował mu cyfry dni, godzin i minut. — „Sprawdzę w domu twój rachunek, a jeżeli okaże się dokładnym, to przyjdę tu od dziś za tydzień i dam ci całego franka." Chłopiec niezmiernie się ucieszył, myśląc sobie, że gdyby mu się często trafił tak łatwy zarobek, to prędko mógłby się wzbogacić. Rachunek okazał się zupełnie dokładnym, a nasz geolog nie poprzestał na obdarzeniu małego rachmistrza, ale przedstawił go rektorowi akademii w Clermont, który umieścił go w Lycée Pascal, gdzie może wykształci się nowy naśladowca tego wielkiego matematyka i filozofa.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** znacznie zwiększył się w ubiegłym tygodniu (od 22 do 29 listopada). Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·25 zł. do 12·50 zł., żyta 7·25 zł. do 8·50 zł., jęczmienia 6·25 zł. do 8·— zł., owsa 5·90 zł. do 6·75 zł., hreczki 6·— zł do 6·25 zł. kukurudzy 5·90 zł. do 7·50 zł., grochu kuchennego 8·50 zł., do 11·— zł., grochu pastewnego 6·50 zł. do 7·25 zł., wyki 6·— zł. do 6·50 zł., koniczyny 44·— zł., do 60 — zł., anyżu płaskiego 30·— zł. do 40 — rzepaku zimowego 10·50 zł. do 12·— zł., rzepaku letniego 10·25 zł., do 10·50 zł., lnianki 8·50 zł. do 10·— zł., nasienia lnianego 11·75 zł. do 12·50 zł., nasienia konopnego 8·— zł. do 8·25 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 36·50 zł., do 36·75 zł. wal. austr. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 24,847.000 kilogramów i 4213 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 5,726.000, mąki i wyrobów mącznych około 289.100, nasion olejnych około 485.000, drzewa budulcowego i opałowego około 35.000, nafty i wosku ziemnego około 38.900, spirytusu około 88.000, jaj około 380.200 i węgli kamiennych około 1,367,900 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 619 sztuk wołów, 3.487 sztuk nierogacizny i 107 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 7,006.500 kilogramów i 3.576 sztuk bydła; z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4,918.000 kilogramów, 542 sztuk wołów i 3.034 sztuk nierogacizny, zaś ku Wschodowi 2.088.500 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 2.362.000, mąki i wyrobów mącznych 170.000, spirytusu 65.000, produktów zwierzęcych 87.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 2,369.000 i kamieni 2.500 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,237.294 kilogramów i 138 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 139.984, mąki i wyrobów mącznych 51.414, drzewa budulcowego i opałowego 973,360, nafty i wosku ziemnego 9.720, spirytusu 17.140, jaj 1.110, soli 48.242, i wapna 6.000, kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież 136 sztuk wołów i para koni. — Ruch towarowy na 1 węgiersko-galicyjskiej kolei wynosił w czasie od 1 do 31 października 1879 ogółem 6,007.000 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 489.000, mąki i wyrobów mącznych 690.000, towarów kolonialnych 57.000, manufaktów 7.000, wina i piwa 174000, spirytusu 101.000, mięsa 33.000, soli 123.000, lnu i przędziwa 10.000, tytoniu 136.000, skór 12.000, drzewa budulcowego i opałowego 2,474.000, nafty 167.000, wosku ziemnego 60.000, odpadków 73.000, żelaza 296.000, wapna, kamieni i cementu 426.000, embalaży 32.000, owoców 29.000, szkła 14.000, olejów 44.000, płótna 9.000, jaj 181.000, masła 48.000, różnych towarów 237.000, wołów 61.000, nierogacizny 6.000 i koni 18.000 kilogramów. — Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił od 1 do 31 października 1879 ogółem 6,585.000 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 487.000, mąki i wyrobów mącznych 821.000, towarów kolonialnych 136.000, manufaktów 542.000, wina i piwa 178.000, spirytusu 160.000, mięsa 64.000, soli 340.000, tytoniu 24.000, lnu i przędziwa 19.000, skór 10.000, drzewa budulcowego i opałowego 1,070.000, nafty 341.000, cerazyny 159.000, koksu 10.000, mazi 38,000, kwasów 170.000, odpadków 79.000, żelaza 262.000, wapna, kamieni i cementu 64.000, embalaży 90.000, owoców 13,000, szkła 4.000, olejów 44.000, jaj 51.000, masła 15.000, różnych towarów 957.000, wołów 400.000, nierogacizny 34.000 i koni 3.000 kilogramów.

Wiedeń, 9go grudnia. (*Tel. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono 2290 sztuk; między temi galicyjskich 773, węgierskich 1243 i niemieckich 274. Na środę zapowiedziano spęd 188 zagranicznych wołów kontumacyjnych. Mimo znaczniejszego o 1019 sztuk spędu, ruch był ospały z powodu nagromadzonych zapasów mięsa. Cena towaru przedniego podniosła się zaledwie o 50 ct. Wszystko sprzedano. Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie 52·50—59 zł., w najprzedniejszym gatunku 62 zł., za węgierskie 52·50—60·50 zł., za niemieckie 52—62 zł., za krowy 52 do 54 zł., za byki 48—52 zł.

OSTATNIA POCZTA

Sprawcy zamachu na życie cara nie są dotychczas wyśledzeni, a depesza, która doniosła, że sprawcą zdaje się być jakiś zbiegły z deportacyi skazaniec, dowodzi tylko, że policya chodzi jeszcze po omacku. Faktem jest bowiem oczywistym, że w przygotowaniach do zamachu, a więc i w zamachu samym, brała udział nie jedna, ale kilka a może nawet kilkanaście osób, dowodzi tego sztuczna i mozolna budowa podziemnej galeryi, do której samych tylko cegieł użyto 3000 sztuk! Tajemniczość i potworność zbrodni rodzi równie potworne pogłoski. Mówią, że niedaleko pałacu zimowego w Petersburgu znaleziono kilka pudów dynamitu, zakopanych w ziemi, z czego urosła baśń, że sam pałac jest podminowany. W uprzątaniu ziemi przy kopaniu miny pod kolej żelazną miały brać udział dwie panny, córki starej arystokratycznej rodziny rossyjskiej. Jeden z spiskowców bawić miał trzy dni w Liwadyi, czekając sposobności wykonania zamachu. Przy aresztowanym w Elizawetgradzie człowieku znaleziono szynę stalową, półtrzecia stopy długą, wewnątrz próżną, zaopatrzoną w trzynaście otworów, przeznaczonych na naboje nitroglicerynowe, które jak wiadomo, znaleziono przy aresztowanym. Szyna miała rozmiary rossyjskich szyn kolejowych i mogła każdej chwili z największą łatwością być nasadzoną na tory. Widać więc, że spiskowcy nie poprzestali na przygotowaniu do zamachu w Moskwie, lecz mieli w rezerwie inne jeszcze sposoby.

Journal officiel ogłasza dalsze dymisye urzędników, niedających rękojmi republikanizmu. Świeża puryfikacya obejmuje 6 prefektów, 14 podprefektów, 10 sekretarzów Rad departamentowych i 2 posady radców prefekturalnych.

Według doniesienia, które *Pester Lloyd* otrzymał z Rzymu, krąży w tamtejszych kołach politycznych pogłoska, iż reprezentant Rossyi przy dworze włoskim, baron Uexküll ma być wkrótce odwołany i zastąpiony przez generała Ignatiewa. Korespondent *Lloyda* dodaje, że generał Ignatiew podczas swojego pobytu w Wenecyi i Florencyi niejednokrotnie szukał i znalazł sposobność komunikowania się z frakcyami lewicy i z przewódcami *Italia Irredenta* i że jego przyjazd do Rzymu nie wróży nic dobrego. *Pester Lloyd*, zgadzając się zupełnie z swoim korespondentem co do znaczenia tej nominacyi, wyraża jednak nadzieję, że gabinet petersburgski zmieni jeszcze swój zamiar i odstąpi od kroku, któryby można uważać za prowokowanie Austro-Węgier. *Fremdenblatt* przyznaje także wielkie znaczenie tej nominacyi, sądzi jednak, że i w Rzymie niechętnie przyjętoby nominacyę autora traktatu sanstefańskiego reprezentantem Rossyi.

Książę Aleksander bułgarski dał dowód wielkiej energii. Rozwiązawszy niesforne zgromadzenie narodowe, które chciało w nim widzieć tylko prostego sługę cara i oparłszy się pressyi utworzenia gabinetu z panslawistycznych żywiołów, powołał do steru nowy gabinet, który podobnie jak poprzedni ma charakter konserwatywny. Telegram z Sofii podaje skład tego nowego gabinetu: Przewodnictwo i wychowanie objął biskup tirnowski Klement; sprawy zagraniczne i tymczasowo finansowe Naszowicz; sprawiedliwość i tymczasowo sprawy wewnętrzne Grekow; wojny Parencow. Skład nowego gabinetu jest poniekąd rękojmią, że nowe wybory do skupczyny wypadną w duchu odpowiadającym postanowieniom traktatu berlińskiego.

Pomimo optymistycznych zapewnień Mukhtara baszy, sprawa oddania Gusinja i Plewny Czarnogórcom nie idzie tak gładko, jakby sobie tego w interesie pokoju życzyć należało. Z Cetynii donoszą 6 grudnia, że kilka tysięcy Albańczyków napadło d. 2 b. m. na oddział czarnogórski pod Weliką stojący w liczbie 300 ludzi. Wskutek tego cztery, czy pięć batalionów Czarnogórców wyruszyło i wyparło Albańczyków nie bez znacznych strat ze stron obu. Wysłano potem dwa bataliony Czarnogórców w pomoc. Nie ma jeszcze bliższych szczegółów. Wobec tego położenie Mukhtara baszy, który wczoraj stanąć miał w Gusinju, nie jest do pozazdroszczenia. Termin oddania owych terytoryów Czarnogórze upływa już jutro.

W Hiszpanii przesilenie gabinetowe z powodu kwestyi kubańskiej. Gabinet Martinez Camposa popadł w konflikt z kortezami i musiał wziąć demissyę. Król polecił p. Posada Hevera złożenie nowego gabinetu, ale ten, jak donosi wczorajszy telegram, nie chciał się podjąć trudnego zadania.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 9 grudnia. W Izbie deputowanych p. Posch cofnął swój wniosek, aby komisyi podatkowej polecono wypracować do 8 dni sprawozdanie z noweli o podatku gruntowym. Szef ministerstwa skarbu, Chertek, oświadczył bowiem, że na dzisiejszem posiedzeniu komisyi podatkowej zaznaczy stanowisko rządu wobec wniosków podkomitetu. Chertek oświadczył przytem, że wskutek oświadczeń rządowych nastąpi zapewne zbliżenie się obu stron i zostaną usunięte trudności, które dotąd stały w drodze tej sprawie. Po dłuższej rozprawie Izba uchwaliła przystąpić do specyalnej dyskusyi nad projektem wcielenia wydziałów cłowych w Istryi i Dalmacyi do okręgu cłowego.

Wiedeń, 9 grudnia. *Pol. Cor.* donosi z Cetynii: Książę Nikita święcił uroczystość orderu św. Jerzego i rozdał przeszło 200 krzyży tego orderu. Podczas uczty książę wystąpił z pełną znaczenia przemową do nowych kawalerów orderu.

Budapeszt, 9 grudnia. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o przedłużeniu ugody finansowej z Kroacyą, projekt inartykułowania traktatu zawartego z Francyą w sprawie prawa ubogich, wreszcie po dłuższej rozprawie projekt ustawy o przedłużeniu traktatu handlowego z Niemcami.

Budapeszt, 9 grudnia. *P. Lloyd* donosi: Po dokonanym w listopadzie rozkładzie oddziałów wojskowych w obrębie Serajewskiej komendy generalnej nastąpiła od początku grudnia trwała dyslokacya, pokojowa, która zapewne długo nie ulegnie żadnej zmianie. Obecnie stoją zatem w Bośnii, Hercegowinie i północnym dystrykcie sandżaku nowobazarskiego cztery dywizye wojska, którego wszystkie oddziały stoją na stopie pokojowej. Cała siła wojskowa w generalacie Serajewskim wynosi około 10.000 ludzi.

Arad, 9 grudnia. Woda w rzekach opadła dzisiaj rano, ale w południe podniosła się znowu na 446 centim. i wzbiera nieustannie a szybko. Kry nie ruszyły; temperatura łagodna.

Berlin, 9 grudnia. *Germania* donosi: Tajny radca Hübler powrócił z Wiednia. Jego rokowania z Jacobinim miały tylko charakter informacyjny. Dalszy przebieg rokowań zawisł od postanowień, które na podstawie wiedeńskich konferencyj powzięte zostaną w Warzynie i Rzymie.

Petersburg, 9 grudnia. Wczoraj z powodu uroczystości orderu św. Jerzego odbył się zwykły przegląd wojsk i nabożeństwo. W przemowie do żołnierzy car wyraził im podziękowanie i zaufanie na przyszłość. Na obiedzie w pałacu zimowym car wzniósł toast na cześć najstarszego wiekiem kawalera orderu, cesarza Wilhelma, swojego niezmiennego przyjaciela, życząc mu zdrowia, szczęścia i długiego życia. Muzyka zaintonowała niemiecki hymn narodowy. Potem wzniósł car toast na cześć kawalerów orderu wszystkich klas i chwalił waleczność wojsk w ostatniej wojnie. W końcu wyraził car życzenie, aby Rossya rozwijała się w pokoju szczęśliwa i pełna chwały. Ozwały się na to głośne okrzyki *hura!* Minister wojny wzniósł toast na cześć cara.

Wiedeń, 10 grudnia. *(Tel. pr.)* Prezes Koła polskiego, dr. Grocholski, poruszył w rozmowie z p. ministrem-prezydentem hr. Taaffe kwestyę zwołania sejmu galicyjskiego. Hr. Taaffe oświadczył, że zwołanie sejmu w styczniu jest rzeczą niepodobną, z powodu pilnych obrad Izby deputowanych; w marcu jednak sejmy z pewnością będą zwołane.

Koło polskie uchwaliło wnieść przy specyalnej rozprawie nad zniesieniem wolno-handlowego okręgu brodzkiego cztery poprawki na korzyść Brodów; najważniejszą z tych poprawek ma być odroczenie terminu do 1 lipca.

Wiedeń, 10 grudnia. W komisyi podatkowej szef ministerstwa skarbu Chertek wyjaśniał zapatrywania rządu w sprawie noweli o podatku gruntowym. Elaborat subkomitetu przyjęto 12ma głosami przeciw 11tu za podstawę rozprawy szczegółowej. Schaup podniósł projekt rządowy jako wniosek mniejszości.

Peszt, 10 grudnia. *(Tel. pryw.)* Rząd węgierski przygotowuje bardzo surową ustawę przeciw lichwie.

Miasto Arad znajduje się w największem niebezpieczeństwie z powodu zagrażającej powodzi. Ludność czuwa w nocy; miasto ciągle jest oświetlone. Wszyscy zdolni do pracy dniem i nocą robią około tam ochronnych.

Madryt, 10 grudnia. Najd. Arcyksiężna Elżbieta wyjechała. Utworzył się gabinet pod przewodnictwem Canovas del Castillo. Torenaz objął tekę spraw zagranicznych.

Washington, 10 grudnia. W Izbie postawiono wniosek, wyrażający sympatyę dla usiłowań Irlandczyków, dążących do poprawy dobrobytu i osiągnięcia autonomii. Wniosek domaga się, aby prezydent wyraził wobec rządu angielskiego nadzieję, iż zaprowadzone zostaną instytucye, które nadadzą irlandzkiej ludności własność gruntów wiejskich.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 grudnia 1879, godzina 2 min. 15. Losy kredytowe 179·50. Węg. akcye kredyt. 262·50. Akcye anglo-austr. 138·75, Akcye banku Union 97·—, Akcye kolei Karola Ludwika 243·—, Akcye kolei północnej 230·—, Akcye kolei południowej 81·25, Akcye kolei Alföld 138·75, Akcye kolei Elżbiety 178·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 146·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 132·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—. Węg. oblig. państw. w złocie 76·75, Galic. oblig. indemn. 96·—, Losy z r. 1864 166·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 109·—, Akcye banku obrotowego —·—. Losy tureckie 17 40, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 139·25, Rubel papierowy 1·22, Wiedeńskie losy 120 25. Węgierskie losy 108·75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 96·15. Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 9 grudnia, godzina 5 minut 40. Akcye kredytowe 280·30, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 243·—, południow —·—, Renta pap. 68·62, Rubel papierowy —·— Gal. listy zastawne 98·50 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 100·—, Losy z r. 1860 —·— Napoleonsdor 9·31·½ Usposob. —

Wiedeń, dnia 10 grudnia godz. 10 minut 50. Akcye kredytowe 280 80, Anglo-austr. 139 30, Akcye banku Union 97·30, Kolej Kar. Ludw. 243·—, Południowa —·—. Napoleonsdor 9·31·, Rubel papier. 1·22, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·—. Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie bardzo silne.

Telegramy zbożowe z d. 9 grudnia. Wiedeń: pszenica 13·40 do 14·60, żyto zł. 10·50 do 11.—, okowita pr. 10·000 liter procent zł. 37.— do 37·25; Buda-Peszt: pszenica 75 klg. (na wiosnę) zł. 14 90 do 14·95. rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (listop.-grudz.) 234·50; żyto —.—; Spiritus loco zł. 55.20; Olej rzepakowy 61·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 72·—; Olej rzepakowy 79·25, Spiritus —·—, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, Kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński**.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dnia 10 grudnia 1879 o godzinie 7 rano
Barometr 744 74mm. Psychrometr suchy — 18.6°C. Psychrometr wilgotny — 18.7°C. Prężność pary 1.0mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 8 Wiatr S1. Ozon 8.
Temperatura powietrza — 14.9°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 773.54mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10 grudnia 1879.

Hotel George'a

Pp. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. J. hr. Szeptycki z Przyłbic. M. Garapich z Cebrowa. F. Semler z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. L. Heyne ze Złoczowa. A. Kociatkiewicz z Albinówki. J. Kajetanowicz z Olszanicy.

Hotel Krakowski.

Pp. R. Ciszka z Pilzna S. Nowakowski z Lipowiec. S. Rzuchowski z Ropczyc. Dr. A. Neupauer z Bełzca.

Hotel Langa.

Pp I. Broch z Wiednia. B. Grim z Wiednia. L. Adler z Wiednia. A. Stolzberg z Wiednia. L. Rosenspitz z Wiednia. J. Schapira z Wiednia.

Hotel Narodowy.

Pp. H. Köhler z Cieplicy. J. Reibscheid z Tarnowa.

Hotel Knhna.

Pp. R. Koerber z Glinian. M. br. Brückmann z Wołoszcza.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. ks. Lubomirski do Przemyśla. K. ks Radziwił do Przemyśla. J. Bukowski do Poznania. S. Irsay do Wolicy. S. Pieńczykowski do Strychańca. J. Ponce do Ujścia zielonego. W. Puzyna do Martynowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 9 grudnia 1879.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	242	25	245	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	145	—	147	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	271	—	274	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	231	—	235	
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	94	50	95	50
„ „ „ 4 pr. „	88	—	89	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	94	50	95	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	98	50	99	50
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	99	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligacye za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	95	50	96	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego. 6 proc. w.	98	50	99	50
Pożyczki kr. z r. 1873 6 proc.	98	—	100	—
5. Losy Miasta Krakowa	20	—	22	—
Stanisławowa	35	—	37	—
6. Monety				
Dukat holenderski	5	44	5	53
Dukat cesarski	5	45	5	55
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	55	9	65
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	70
„ papierowy	1	20½	1	22½
100 marek niemieckich	57	50	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony „ srebrne	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 5 grudnia 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknotach maj-listopad	68 55	68.70
luty-sierpień	68 55	68.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	70.50	70.65
kwiecień-październik	70.50	70.65
Losy z roku 1854 po 250 zł.	126 —	126.75
„ 1860 po 500 złr. 5 pr	130.90	131.40
„ 1860 po 100 zł. 5 pr	135.50	136 25
„ 1864 (z premią) po 100 zł.	165.75	166.25
„ 1864 po 50	165.50	166 —
Renty Gomo po 42 lir. austr.	31.—	—.—
Listy zastaw. kred. państw. po 120 zł. 5 proc.	143.75	144 25
Austr. węg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101 25	101 50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	80.85	81 —
2. Obligacye indemn. 5 pr. z:	—.—	—.—
Czech	102.75	103 75
Bukowiny	92 50	93 —
Galicyi	95 75	96.25
Niższej Austryi	104 50	105.—
Siedmiogrodu	85 50	85.75
Węgier	88 50	89.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. 200 zł. emit. zł. 120	137 30	137.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł	280.75	281.—
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	810.—	815.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	
Gal. zakł. kred. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—	
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—	
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żegl. na par. po 500 zł. mk	580 —	581.
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	175 75	176 —
Kol. Preszów-Tarn. (w sr.) a 200 zł.	148 —	148 50
Tow. kolei żel. półn. po 1000 zł. m. k.	2298.	2303
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr.	243.25	243.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	146 25	146 75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	265.50	266.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	81.75	82.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	111 75	112.25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	102.—	103.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.—	—.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	99 —	—.—
„ „ „ w 38 l. 5½ pr.	94.—	95.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	95.—	96.—
po 5 proc.	94.—	94.50
po 5 proc. „		
37 latach zwrotne	94.—	94 50
Gal. banku hipot. po 5 proc.	99.—	99.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.75	100.25
Banku narodowego po 5 proc.	100 25	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	101 —	—.—
„ po 5 proc.	95 —	95.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. s.	81.75	81 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.75	79.25
Kol. płd. po 100 zł. m. k.	104.—	104 25
„ „ po 100 zł. w.	101. —	102.—
Kol. żel. Kar. Lud. po 300 zł. I. emisyi	102.50	103.—
II. „	101 25	101 75
III. „	101 25	101 75
IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. em. a 300 zł. 5 proc. w srebrze 1865	84 50	84.75
1867	87.50	88 —
1868	81.25	81.50
„ 1872	77.90	78.30
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	79.—	79.30
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł w	179.75	180 25
Clarego po 40 zł. m. k.	41.50	41.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	106.75	107.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.—	18 —
Losy miasta Krakowa	20.50	21.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	41.—	41 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	40.25	41 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18 —	18 50
Salma po 40 zł. m. k.	54.—	54 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	23.—	23 50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	46 25	46 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119 —	120.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	63.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.25	33.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39.—	39 50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. a.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. a.	—.—	—.—
Londyn za 10 f. szt.	116 50	116 90
Paryż za 100 fr.	46.15	46 20
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.53.50	5.55.—
„ pełnej wagi	5.51.50	5 53 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.30 50	9 31 —
Rossyjski imperyał	9.60.—	9 61.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—
srebro	—.—	

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 9 grudnia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	60
„ „ w srebrze	70	35
Renta w złocie	80	75
Losy pożyczki z roku 1860	131	30
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
„ kredytowego	279	50
Londyn	116	50
Srebro	—	—
Napoleondor	9	30½
Dukat cesarski men.	5	54
100 marek niemieckich	57	70

(8169 1—3) **Edykt.**

L. 2060. C. k. sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Markusa Brunera w kwocie 500 złr. odbędzie się licytacya gospodarstwa pod nr. 90 i 98 w Dobczy Jana Dublanicy własnego na dniu 22 stycznia, 19 lutego i 18 marca 1880 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 950 złr.

Wadyum 95 złr.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

Sieniawa 28 września 1879.

(8146 1—3) **Edykt.**

L. 10105. Na zaspokojenie wierzytelności masy Wincentego Sławik 525 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie 16 stycznia 20 lutego i 19 marca 1880 licytacyjna sprzedaż realności dłużnika Henryka Rutkowskiego własnej pod l. 148 krak. w Jarosławiu położonej.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania 18553 zł. 10 ct.

Bliższe warunki akt detaksacyi i wyciąg tabularny dostarczy registratura.

C. k. Sąd powiatowy

Jarosław 2 października 1879.

(8191 1—3) **Edykt.**

L. 54128. Lwowski c. k. sąd krajowy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości iż Józef Allder właściciel realności we Lwowie z powodu choroby umysłowej pod sądową kuratelę wziętym, a kuratorem jego p. dor. Marceli Dziubiński adwokat we Lwowie ustanowionym zostaje.

Lwów dnia 29 listopada 1879.

(8188 1—3) L. 3866.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 18 grudnia 1879, 15 stycznia i 5 lutego 1880 każdym razem o 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności Marcina i Maryanny Gołusków własnej pod nr. 113 w Zawoji położonej, na 240 złr. ocenionej celem zaspokojenia pretensyi Wojciecha Makosia 100 złr. z pn.

Warunki licytacyjne protokół zajęcia i oszacowania, wolno tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy

Maków 16 października 1879.

(8193 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 10261. C. k. sąd powiatowy m. d. s. II. we Lwowie czyni wiadomo, iż Jakób Selzer wytoczył pod dniem 25 sierpnia 1879 l. 10261 pozew przeciw nieznanej z życia i miejsca pobytu Katarzynie Selzer, a względnie jej z życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom o uznanie i zaintabulowanie powoda za właściciela połowy realności pod l. 8 w Kaltwassern położonej dotąd wedle dom. I. p. 17 n. 6 haer. na Katarzynę Selzer zapisanej dla których to niewiadomych kurator w osobie adw. dr. Stromongera z zastępstwem adw. dr. Popiela ustanowiono.

Wzywa się zatem Katarzynę Selzer, a względnie tejże spadkobierców niewiadomych, ażeby się do pomienionego kuratora zgłosili i miejsce swego pobytu oznajmili, gdyż inaczej skutki z zaniedbania tego wynikłe sami ponosić będą.

Lwów 28 sierpnia 1879.

(8187 1—3) **Edykt.**

L. 2312. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 22 grudnia 1879 i 21 stycznia 1880, o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Midelburga w ilości 1300 złr. z pn. przymusowa sprzedaż placu budowlanego w objętości 40 □ sążni, który od realności pod l. 26 d/27 n. w Białej odłączony a do realności Antoniego Hergesella pod l. k. 10 w objętości 14 □ sążni, a pod nr. k. 11 w objętości 26 □ sążni dołączony i na rzecz i imię tegoż wedle ks. gł. gminy miasta Białej tom I fol. 45 n. 5 haer. i fol. 41 n. 6 haer. zaintabulowanym jest.

Cenę wywołania stanowi kwota 200 złr. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 20 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy dr. Jan Ehrler.

C. k. sąd powiatowy

Biała 29 sierpnia 1879.

(8181 1—3) **Edykt.**

L. 4141. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie uwiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Michała Kukuły przeciw masie nieobj. ś. p. Piotra Maksymów pto 73 złr. w. a. z pn. sprzedawaną będzie w sądzie dnia 15 stycznia 1880, 5 i 19 lutego 1880, zawsze o 10 godzinie rano realność nietabularna nr. k. 122 w Junaszkowie położona, a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 125 złr. lub wyżej, zaś na trzecim i niżej takowej za złożeniem, wadyum 12 złr. 50 ct. w. a.

Protokół zajęcia i oszacowania wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

Bursztyn d. 20 lipca 1879.

(8185 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1507. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl § 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianował dla pierwszej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 3 lutego 1880 o godzinie 9 rano rozpocznie, Prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego, Radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambroza, Radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 7 grudnia 1879.

(8174 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 17401. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Jakóba Krocha, kramarza towarów sukiennych w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego, gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. dr. Warchałowski, c. k. adjunkt sądu w Tarnowie tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Malawski.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 16 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 25 lutego 1880, stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, w sądzie zgłosić i na posłuchaniu w dniu 10 marca 1880, o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać. Termin ostatni służy ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

W Tarnowie dnia 3 grudnia 1879

(8141 1—3) **Edykt.**

L. 3080. C. k. sąd powiatowy w Liszkach ogłasza że celem zaspokojenia pretensyi Szymona Katry w kwocie 41 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 28 stycznia, 24 lutego i 31 marca 1880 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem. przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 39/70 rep. 19 w Morawicy położonej dłużnika Jana Rutkowskiego własnej ciała hipotecznego niestanowiącej z tem że na pierwszym terminie jak niemniej i na drugim realność ta tylko za cenę wywołania 301 złr. 50 ct. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 31 złr.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Liszki dnia 10 listopada 1879.

(8189 1—3) **Edykt.**

L. 53929. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Franciszek Henryk dw. im. Richter przeciw Teresie z Jacuszyńskich Hermanowej a wrazie jej śmierci przeciw jej spadkobiercom o przyznanie własności 1/4 części z 1/5 części połowy realności i gruntu pod l. 444 1/4 we Lwowie dotąd na rzecz Zofii 1o. małż. Jacuszyńskiej 2o. Poruczkowskiej zaintabulowanej na dzień 15 listopada 1880 l. 53929 pozew wniósł, i o pomoc sądową prosił, wskutek czego c. k. sąd krajowy z dnia 22 listopada 1879 l. 5 929 rozprawę pisemną z terminem 90 dniowym do wniesienia obrony wdrożył i dla pozwanej Teresy z Jacuszyńskich Hermanowej jako z życia i miejsca pobytu niewiadomej, a względnie dla jej z nazwiska, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców do zastępywania i na jej koszt i niebezpieczeństwo adw. Dra. Pomianowskiego z zastępstwem Dra. Popiela kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie. Wzywa się zatem pozwaną a względnie jej spadkobierców, aby w należytym czasie osobiście stanęła, lub potrzebne środki obronne ustanowionemu kuratorowi udzieliła lub innego zastępcę ustanowiła i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż inaczej wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 22 listopada 1879.

(8190 1—3) **Edykt.**

L. 47887. C. k. sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie zawiadamia niewiadome z miejsca pobytu a mianowicie: Maryę z Kopystyńskich Strzelecką i Józefę z Słoneckich Kopystyńską, iż wskutek prośby de praes. 10 października 1879 l. 47887 dozwala tusądową uchwałą z 30 sierpnia 1879 l. 40587 na rzecz galic. akcyjnego banku hipotecznego licytacyi dóbr Załucze Wierzbówka także na rzecz galicyjskiej kasy oszczędności rozszerzoną została i że dla nich adwokat Dr. Siterski kuratorem zaś adwokat Dr. Szwedzicki substytutem tegoż ustanowieni zostali.

Jest zatem rzeczą Maryi z Kopystyńskich Strzeleckiej i Józefy z Słoneckich Kopystyńskiej kuratorowi potrzebnych informacyi udzielić lub sobie innego kuratora obrać, ile że w razie przeciwnym złe skutki z zaniedbania tego obowiązku wyniknąć mogące same sobie przypisać będą musiały.

Lwów dnia 8 listopada 1879.

(8142 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9925. C. k. sąd powiatowy w Nisku ogłasza, że w sprawie gal. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wojciechowi Haber i Błażejowi Bednarzowi pto 400 złr. a w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 3 lutego 1880 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 8 w Kamieniu na 700 złr. aw. oszacowanej.

Zakład wynosi 70 złr. a. w.

Warunki licytacyjne i odnośne akta znajdują się w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 25 listopada 1879.

(8192 1—3) **Edykt.**

L. 55656. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Feliks Wierciński przeciw Józefowi Kalasantemu dw. im. Kundzicz — Deszkiewiczowi pod dniem 26 listopada 1879 do l. 55656 wniósł podanie o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1656 złr. a w. z pn. prosząc o pomoc sądową, wskutek czego, ponieważ miejsce pobytu Józefa Kalasantego dw. im. Kundzicz — Deszkiewicza jest niewiadome, c. k. sąd krajowy do jego zastępowania i na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dr. Marcelego Dziubińskiego z zastępstwem adwokata tutejszego Dra. Ernesta Tilla kuratorem mianował.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 29 listopada 1879.

(8119 2—3) **Edykt.**

L. 8428. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie podaje do wiadomości, że w dniach 24 lutego, 13 kwietnia i 18 maja 1880 każdym razem o godzinie 10tej przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności pod l. k. 118 w Ułaszkowcach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Izaaka Wiesenthala własnej, ku zaspokojeniu pretensyi Feiwla Mana w kwocie 224 złr. a. w. z pn. wywalczonej, z tem dołożeniem, że realność ta dopiero przy trzecim terminie licytacyjnym niżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi wastość szacunkowa 350 złr. w. a., zakład zaś wynosi 35 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, jakoteż akt zastawniczego opisania i ocenienia dłużniczej realności można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Czortków 13 października 1879.

(8112 2—3) **Edykt.**

L. 14836. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia nieobecnego Fabiana Landana, iż przeciw niemu na mocy weksla z daty Warszawa 3 czerwca 1875 nakaz zapłaty sumy 200 złr. w. a. z pn. na rzecz Filipa Goldenberga uchwałą z dnia dzisiejszego wydanym i ustanowionemu w osobie adw. Dra. Kwiatkowskiego z zastępstwem adw. Dra. Wurzla kuratorowi doręczonym został, któremu nieobecny swą informacyę udzielić lub innego rzecznika sądowi wskazać ma.

Stanisławów 28 listopada 1879.

(8120 2—3) **Edykt.**

L. 5499. C. k. sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości że zakład kredytowy włościański we Lwowie wniósł prośbę o nakaz zapłaty sumy resztującej 715 złr. 76 ct. w. a. przeciw spadkobiercom Abrahama Ellenberga z Targowicy, na którą nakaz uchwałą z dnia 20 lutego 1879 l. 568 wydano.

Gdy miejsce pobytu małoletniego Mechla Ellenberg względnie matki tegoż i opiekunki Zlaty Ellenberg nie jest wiadome ustanawia się dla nich kuratora ad actum Mortka Sojref z Zabłotowa, — któremu powyższy nakaz zapłaty się doręcza.

Wzywa się więc Złatę Ellenberg, by w sądzie osobiście lub przez pełnomocnika się zgłosiła — lub takowego wymieniła i stosowne kroki do obrony praw pupilla przedsięwzięła, gdyż skutki zaniedbania sama sobie przypisze.

Od c. k. sądu powiatowego

Horodenka dnia 30 września 1879.

(8111 2—3) **Edykt.**

L. 14717. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia niniejszem Chaima Mark z miejsca pobytu niewiadomego, iż na podstawie weksla z daty Stanisławów 24 czerwca 1879 na 187 złr. 79 ct. w. a. na rzecz Nathana i Herzla Boral przyjętego, wydany został nakaz zapłaty tejże sumy z pn. i ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi dr. Bardachowi doręczony.

Stanisławów dnia 26 listopada 1879.

(8123 2—3) **Edykt.**

L. 54859 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Chaja Spiegel przeciw Stanisławowi Sabajdakowskiemu pod dniem 21go listopada 1879 do l. 54859 prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 215 zł. w. a. wniosła, wskutek czego uchwałą z dnia 22go listopada 1879 l. 54859 nakaz zapłaty wydany został, ponieważ miejsce pobytu pozwanego Stanisława Sabajdakowskiego nie jest wiadomem, zatem c. k. sąd krajowy jako handlowy do zastępowania pozwanego na koszt i szkodę tegoż tutejszego adwokata Dra. Tilla z substytucyą adw. Dra. Standa kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy wekslowej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 22 listopada 1879.

(8100 3—3) L. 3605.

Ogłoszenie konkursu.

C. k. rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1) w Dąbrowie (pow. Chrzanowskiego) na posadę kierującego nauczyciela tamtejszej szkoły 2 klasowej etatowej z płacą roczną 349 złr. 79 ct. w. a. użytkiem z gruntu szkolnego 2 morgi i wolnem pomieszkaniem w budynku szkolnym;

2) w Rozkochowie (pow. chrzanowskiego) na posadę nauczyciela szkoły filialnej z płacą roczną 246 złr. w. a. użytkiem gruntu szkolnego 2 morg. i wolnem pomieszkaniem w budynku szkolnym;

3) w Rudnie (pow. chrzanowskiego) na posadę nauczyciela szkoły etatowej z płacą roczną 297 złr. 40 ct. w. a. użytkiem z gruntu dzierżawionego dla nauczyciela i wolnem mieszkaniem w budynku szkolnym.

Prawo prezentowania nauczycieli przysługuje dotyczącym radom szkolnym miejscowym.

Gdyby o posady pod 1 i 2 wyszczególnione nie zgłosili się odpowiedni kandydaci uprawnieni do stałego ich objęcia, zostaną te posady tymczasowo obsadzone.

Ubiegający się o te posady mają prośby swoje przedłożyć c. k. radzie szkolnej okręgowej w Krakowie w wskazany ustawą krajową z dn. 2 maja 1873 sposób, najdalej do 7 stycznia 1880 r.

Z c. k. rady szkolnej okręgowej

W Krakowie dnia 24 listopada 1879.

(8182) **Ogłoszenie.**

L. 58. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Okrajnik.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym w Żywcu na dniu 22 grudnia 1879, w którym to dniu dalsze dochodzenia przeprowadzone zostaną.

Żywiec 6 grudnia 1879.

(7993 3—3) **Edykt.**

L. 14891. Antoni Mandryk z Tartakowa uznany został za marnotrawcę.

Kuratorem dlań ustanowiono Iwana Iwanickiego z Tartakowa.

C. k. sąd powiatowy

Sokal dnia 5 listopada 1879.

(8134 **Obwieszczenie.**

L. 3168. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy „Babetty Labin" którą używać będzie jako właścicielka zakładu sukiennego w Białej, podpisując takową: „Babette Labin".

Kraków dnia 7 lutego 1879.

(8129 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3804. W dniach 22 grudnia 1879, 22 stycznia i 12 lutego 1880, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. konsk. 115 3/4 subrep. w Dolinie położonej dłużników Jakuba i Teresy Majchrowiczów własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 146 złr. 6 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 400 złr.

Wadyum wynosi 10 proc.

Reszta warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 28 października 1879.

(8130 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7942. W dniach 22 grudnia 1879, 22 stycznia i 22 lutego 1880 r. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. konks. 18 subrep. w Jakubowie położonej dłużnika Nykoły Seniów własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 335 złr. 72 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum wynosi 10 proc.

Reszta warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 6 listopada 1879.

(8150 2—3) **Konkurs.**

L. 8514. Posada radcy przy c. k. wyższym sądzie krajowym we Lwowie, ze systemizowanemi należytościami, VI klasy rangi, jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę podania swe w przynależnej drodze do końca grudnia 1879 do prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego wnieść mają.

Lwów dnia 5 grudnia 1879.

(8131 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8004. W dniach 22 grudnia 1879, 22 stycznia i 26 lutego 1880 r. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. konsk. 139 4/4 subrep. 405 w Dolinie położonej dłużników Maryanny, Jacentego Kosteckich własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 1337 złr. 53 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 3000 złr.

Wadyum wynosi 10 proc.

Resztą warunków w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 7 listopada 1879.

(8146 2—3) **Edykt.**

L. 4567. C. k. sąd powiatowy w Wojniczu ogłasza, iż w dniach 22 grudnia 1879 26 stycznia i 16 lutego 1880 r. każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 50 w Janowicach położonego, Jana Burnata własnego.

Cena wywołania wynosi 1000 złr. aw.

Zakład 100 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Wojnicz dnia 20 października 1879.

(8168 2—3) **Edykt.**

L. 2482. C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem że w dniach 12 grudnia 1879, 16 stycznia i 20 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Rożnie małym pod l. k. 208 i 77 położonych, ciała tabularnego niestanowiących do Ołeksy Fryziuka należących, na zaspokojenie pretensyi Icka Stettnera w kwocie 110 złr. w. a. z pn. a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową, a mianowicie realność pod l. k. 208 za 140 złr. w. a. a realność pod l. k. 77 za 220 złr. w. a. lub wyżej, przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Kuty 5 września 1879.

(8171 2—3) **Edykt.**

L. 5708. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi zawiadamia niniejszem, że wskutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 23 sierpnia 1879 l. 5040 odbędzie się celem zaspokojenia sumy wekslowej 200 złr. a. w. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności pod l. 201 w Winnikach ad Żółkiew położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej a dłużnika Mojżesza Graffa własnej, na rzecz Juliana Chmacowskiego, a to na dniu 16 grudnia 1879, na dniu 15 stycznia i na dniu 12 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie tutejszym z tem dołożeniem, że wspomniona połowa realności na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotówkę sprzedaną zostanie,

Cena szacunkowa wynosi 450 złr.

Wadyum 45 złr. w. a.

Bliższe warunki, tudzież protokoła zastawniczego opisania i oszacowania sprzedać się mającej połowy realności można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Żółkiew dnia 6 października 1879.

(8173 2—3) **Edykt.**

L. 5023. C. k. sąd powiatowy w Sanoku podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Izaaka Krausa w kwocie 27 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 9 grudnia 1879, 12 stycznia i 12 lutego 1880 zawsze o godzinie 10 rano sprzedaż realności pod lk. 38 w Wujskiem położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, Pawła Kowalewicza własnej.

Cena wywołania 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w registraturze sądowej.

Sanok dnia 10 września 1879.

(8166 2—3) **Edykt.**

L. 4140. C. k. sąd powiatowy w Kopyczyńcach ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności w kwocie 256 złr. w. a. z p. n. publiczna przymusowa sprzedaż realności l. 139 w Chłopówce, dłużnika Iwana Łapuka własnej dnia 16 grudnia 1879, 21 stycznia i 25 lutego 1880 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej kwotę 600złr. a. w. zpn. wynoszącej, pozbytą zostanie.

Wadyum wynosi 60 złr.

Resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Kopeczyńce dnia 30 września 1879.

(8163 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1382. Jego Excelencya Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego zamianował reskryptem z dnia 11 listopada 1879 l. 7239 dla pierwszej zwyczajnej 16 lutego 1880 o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się kadencyi sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie obwodowym przewodniczącym Prezydenta sądu Karola Pogliesa a zastępcami przewodniczącego radców Modesta Piaseckiego, Romana Lewickiego, Leopolda Szymonowicza, Alfreda Linzbauera, Władysława Samelewicza, Teofila Bereźnickiego i Ludwika Białoskurskiego.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Złoczów dnia 3 grudnia 1879.

(8158 2—3) **Edykt.** L. 6042.

C. k. sąd powiatowy w Wieliczce podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 80 zł. w. a. z pn. i kosztami sądowemi, odbędzie się na rzecz Szymona Ehrlicha w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 8 stycznia, 12 lutego i 18go marca 1880 r, każdym razem o 10 godzinie przed południem, egzekucyjna licytacya realności pod n. k. 25 w Bogucicach położonej, ciało hipoteczne stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 790 zł.

Wadyum 79 zł. w. a.

Protokół oszacowania i warunki licytacyjne można w tutejszej registraturze sądowej podczas godzin urzędowych przejrzeć.

Wieliczka d. 2 listopada 1879.

(8164 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 19712. C. k. sąd pow. miejsk. del. w Tarnopolu, podaje do wiadomości, że w drodze egzekucyi sprzedaż realności pod l. 142 w Płotyczy wedle wykazu hipotecznego l. 197, Piotra Tomaszewskiego własnej, na rzecz Aby Stolzenberg, celem zaspokojenia sumy 79 zł. z pn., w dniu 14 stycznia, 18 lutego i 31 marca 1880, zawsze o godzinie 10 przed południem za gotówkę się odbędzie, a to na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej, kwotę 783 zł. wynoszącej.

Wadyum należy złożyć w kwocie 78 zł. w. a. Nabywca przyjmuje na siebie wszystkie długi hipotekowane, do wysokości ceny kupna, o ileby wierzyciele nie chcieli przyjąć zapłaty przed umówionem wypowiedzeniem.

Tarnopol dnia 17 listopada 1879.

(8175 2—3) **Edikt.**

Zl. 7050. Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes in Czortków wird hiemit kund gegeben, daß in der Executionssache des Leib Wieser gegen Mikołaj Kosowski pto. 44 fl. 86 kr. ö. W. die executive öffentliche Feilbiethung der im Lastenstande der Realität sub N. 10 in Wygnanka zu Gunsten des Schuldners intabulirten Summe von 1000 fl. ö. W. s. N. G. am 2 und 23 Dezember 1879 und am 20ten Jänner 1880 jedesmal um 9 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude vorgenommen werden wird.

Diese Summe wird beim ersten und zweiten Termine nur um, oder über dem Nominalwerthe, am dritten aber um was immer für einen Preis hintangegeben werden.

Das Vadium beträgt 10 proc. des Nominalwerthes.

Der Tabularextract und die übrigen Bedingungen, können hiergerichts eingesehen werden.

Czortków den 27 August 1879.

(8152 2—3) **Edykt.**

L. 48826 i 48931. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia, że celem zaspokojenia sumy 4800 złr. z pn. na rzecz galic. kasy oszczędności, jakoteż sum 113 złr. 40 ct., 113 złr. 40 ct., 113 zł. 40 ctn. i 1531 złr. 27 ct. w. a. z pn. na rzecz c. k. uprzywil. galic. akcyjnego banku hipotecznego odbędzie się w tymże sądzie przymusowa sprzedaż publiczna realności pod l. 97 i 99 1/4 we Lwowie położonej wedle dom. 29 p. 33 n. 1 i 2 haer. tudzież dom. 31 p. 483 n. 1 haer. Pawła Wojciechowskiego własnej a to na dniu 20 stycznia 1880 o godzinie 10tej przed południem, na którym to terminie realność powyższa także poniżej ceny szacunkowej i wywołania 11200 zł. i w ogóle za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie, że jako wadyum suma 560 zł. w. a. ma być złożoną.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż wyciąg tabularny mogą być przejrzane w registraturze tegoż sądu.

Dla tych wierzycieli, którzyby po dniu 3 czerwca 1879 do hipoteki realności l. 97 i 99 1/4 sprzedać się mającej weszli, tudzież dla tych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora w osobie adwokata dr. Roberta Czajkowskiego z zastępstwem adwokata dr. Dziubińskiego i o tem się tych wierzycieli niniejszym edyktem zawiadamia.

Lwów dnia 25 października 1879.

(8176 2—3) **Edykt.** L. 53742.

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Mikołaja Schlossbergera tudzież tegoż z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że Franciszek Henryk 2 im. Richter wniósł de praes. 14 listopada 1879 do l. 53742 przeciw nim pozew o wyextabulowanie ze stanu biernego części realności pod l. 444 4/4 we Lwowie sumy 39 zł. 12 ct. m. k., i że dla nich adwokat dr. Siterski kuratorem, zaś adw. dr. Szwedzicki substytutem tegoż ustanowieni zostali.

Lwów dnia 22 listopada 1879.

L. 58044. (8105 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy c. k. Namiestnictwie opróżnioną została posada woźnego z płacą roczną 300 zł. w. a. i 25% dodatkiem aktywalnym, z prawem do posunięcia się na wyższą płacę roczną 350 zł. i 400 zł. w. a. z 25% dodatkiem aktywalnym i z prawem do pobierania corocznie liberyi urzędowej, na którą to posadę rozpisuje się niniejszem konkurs do 15go stycznia 1880 r.

Ubiegający się o tę posadę, lub gdyby takowa nadaną została jednemu z pomocników woźnych c. k. Namiestnictwa, ubiegający się o posadę pomocnika woźnego przy c. k. Namiestnictwie z poborem rocznym 250 zł. w. a. i 25% dodatkiem aktywalnym, mają wnieść swe należycie udokumentowane podania z dowodami, że umieją czytać i pisać w językach krajowych że się prowadzili moralnie i mają potrzebne do służby tej zdrowotne uzdolnienie, w terminie powyżej wyszczególnionym do c. k. Namiestnictwa, jeżeli pozostają w służbie w drodze właściwej władzy, jeżeli są obecnie bez służby wprost.

Zauważa się przytem, że do posady opróżnionej jak i do posady pomocnika woźnego przed wszystkimi innymi mają prawo pierwszeństwa wysłużeni podoficerowie c. k. armii zaopatrzeni w certyfikacie państwowego ministerstwa wojny lub ministerstwa obrony krajowej w myśl ustawy państwowej z dnia 19go kwietnia 1872 Dz. p. p. Ner. 60.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 27 listopada 1879.

(8157 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 11842. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Kołomyi sprzedaje wspra we ks. Karola Pelza pw. Atanazemu i Maryi Kobylańskim pto 50 złr. w. a. realność dłużniczą, ciała tabularnego nie stanowiącą w Słobudce leśnej pod l. k. 62 położoną, przy trzech terminach t. j. dnia 9 stycznia, 9 lutego i 13 marca 1880, każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 300 złr.

Zakład 30 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania mogą być w tu. registraturze przejrzane.

Kuratorem dla nieznanych wierzycieli adw. dra. Freudenberga w Kołomyi ustanowiono.

Z c. k. miej. del. sądu powiatowego

Kołomyja 24 września 1879.

(8109 2—3) **Edykt.**

L. 30671. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 63 ordynacyi konkursowej zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Stanisława Armatyca w Krakowie a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował a na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położony jest w tych krajach w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. c. k. radcę sądu krajowego Wil. Höflicha a tymczasowym zarządca masy p. adw. dr. Wilkosza z substytucyą p. adw. dr. Faustyna Jakubowskiego.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 15 grudnia 1879 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe, nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 17go lutego 1880 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 16go marca 1880 o godz. 10 z rana w biurze komisarza konkursowego oznaczonem wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą, a na terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego i wydziału wierzycieli którzy dotąd obowiązki te sprawili, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej.“

Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków dnia 29 listopada 1879.

(8101 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1386 Niniejszym ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie przy szkołach zreorganizowanych:

I w Powiecie Przemyskim

a przy szkole wydziałowej w Przemyślu jedna posada nauczyciela z roczną płacą 600 zł.

b przy szkole 4ro klasowej męzkiej w Przemyślu jedna posada nauczyciela z płacą 600 zł. i jedna posada młodszego nauczyciela z płacą 360 zł.

c przy szkołach etatowych 1 klasowych z płacą 300 zł. i wolnem mieszkaniem: w Borszczowicach, Buszkowicach, Byble, Cykowie, Drozdowicach, Jaksmanicach, Krównikach, Krzywczy, Małkowicach, Nakle, Nienadowy, Miżyńcu, Olszanach, Pikulicach, Siedliskach, Trojczycach, Zrotowicach i Bucowie.

II w Powiecie Dobromilskim:

a przy szkole 4 klasowej męzkiej w Dobromilu jedna posada nauczyciela z płacą 450 zł.

b przy szkołach etatowych 1 klasowych z płacą 300 zł. i wolnem mieszkaniem: w Dobry, Jaworniku ruskim, Kniazpolu, Lipie, Malawie i Posadzie nowomiejskiej.

Prawo prezentowania we wszystkich wymienionych posadach wykonuje miejscowa Rada szkolna.

Kandydaci, lub kandydatki ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni wnieść podania zaopatrzone w dokumenta służbowe i tabelę kwalifikacyjną za pośrednictwem swych władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu najdalej do 15go stycznia 1880.

C. k. Rada Szkl. okr. w Przemyślu 29go listopada 1879.

(8121 2—3) **Edykt.**

L. 3344. C. k. sąd powiatowy w Skawinie donosi do wiadomości, że celem zaspokojenia kwoty 227 złr. w. a. po potrąceniu kwoty 207 złr. 50 ct. Chajmowi Fisłowitzowi dłużnej w drodze egzekucyjnej licytacyi sprzedaną będzie realność dłużnika Benedykta Śmiecha własna pod nr. 61 w Tyńcu położona w trzech terminach 13 stycznia, 10 lutego i 11 marca 1880, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi sądowej.

Cena wywołania wynosi 885 zł. a wadyum 88 zł. 50 ct.

Extrakt hipoteczny, protokół egzekucyjnego oszacowania i warunki licytacyjne w kancelaryi sądowej przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Skawina 12 listopada 1879.

(8110 2—3) **Edykt.**

L. 14716. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie uwiadamia niniejszem Chaima Mark z miejsca pobytu niewiadomego, iż na podstawie wekslu z daty Stanisławów 30 czerwca 1879 na 180 złr. na rzecz Nathana i Herzla Boral przyjętego, wydany został nakaz zapłaty tejże sumy z pn. i ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi dr. Bardachowi doręczony.

Stanisławów dnia 26 listopada 1879.

(8115 2—3) **Edykt.**

L. 39689. C. k. sąd delegowany miejski ustanawia dla z miejsca pobytu niewiadomego Ludwika Bergheer z powodu wniesionego przeciw niemu przez Mauryceego Lieblinga pod dniem dzisiejszym l. 39689 pozwu o 50 złr. zadekretowanego równocześnie do rozprawy drobiazgowej na dzień 18 grudnia 1879 o 9 rano, kuratora w osobie dr. Goldmana z zastępstwem dr. Rydzowskiego przy wręczeniu pierwszemu powołanego pozwu i zawiadamia Ludwika Bergherr z wezwaniem dostarczenia kuratorowi potrzebnych ku jego obronie środków lub też obrania sobie innego pełnomocnika z obowiązkiem powiadomienia o tem sąd przed powyż oznaczonym terminie.

Kraków 25 listopada 1879.

(8117 3—3) **Edykt.**

L. 11928. Jan Zajączkowski z Brodów uznany umysłowo niedołężnym.

Kuratorem ustanowiony jego ojciec Józef.

Z c. k. sądu powiatowego
Brody dnia 25 listopada 1879.

(8132) **Edykt.**

L. 6823. C. k. sąd powiatowy w Turce jako komisya hipoteczna dla tutejszego sądu zawiadamia, że arkusze posiadania jako też inne akta odnoszące się do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kondratowa wyłożone są w tutejszym sądzie do powszechnego przejrzenia, i że zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów, mogą być wniesione w tutejszym sądzie do dnia 20 grudnia 1879, w którym to dniu wrazie wniesienia tychże dalsze dochodzenia nad nimi prowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy
Turka dnia 30 listopada 1879.

(8116 3—3) **Edykt.**

L. 8577. Dnia 16 grudnia 1879, dnia 22 stycznia i dnia 19 lutego 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 2 w Pinianach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie Herscha Landaua przeciw Wasylowi Waniowskiemu pto 160 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 1010 złr.

Wadyum 101 złr. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy
miejsko-delegowany
Sambor dnia 30 września 1879.

(8126 3—3) **Edykt.**

L. 7896. C. k. sąd powiatowy m del. S. II we Lwowie zawiadamia niniejszem, iż celem ściągnięcia należytości 1542 złr. 27 ct. w. a. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 13 i 36 w Kleparowie położonych jak Dom 9 pag. 43 n. 2 haer i Dom 9 pag. 84 n. 2 haer. dłużnika Kaspra Szpali własnych, na dniu 12 grudnia 1879 i na dniu 12 stycznia 1880 każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie.

Za cenę wywołania przyjęto kwotę 3252 złr. a. w.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10 procent ceny wywołania t. j. 326 złr. w. a które złożone być ma bądź w gotowiźnie, bądz w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w galic. obligacyach indemnizacyjnych, lub też w obligacyach długu państwa, albotéż w listach zastawnych gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprzyw. galic. akc. banku hipotecznego, lub c. k. uprz. austr. banku narodowego w Wiedniu.

Wyciąg hipoteczny, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

O tem zawiadamia się wszystkich tych wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła lub którzyby po dn. 13 września 1878 do tabuli weszli, przez ustanowionego kuratora adw. Dr. Sokala.

Lwów 31 sierpnia 1879.

(8118 3—3) **Edykt.**

L. 6393. C. k. Sąd powiatowy Brzeżański ogłasza, że w sprawie Karola Zollnera, przeciw spadkobiercom Michała Prawec kiego o zapłatę 525 zł. a. w. dozwolił przymusową sprzedaż realności pod l. k. 62 w Brzeżanach położonej wedle Dom. VI pag. 25 i 231 n. 7 haer. dłużników własnej w dwóch terminach dnia 19 grudnia i dnia 21 stycznia 1880 zawsze o godzinie 10 z rana w sądzie.

Cena szacunkowa 3167 zł. 37 ct.

Wadyum 317 zł. w gotówce, w obligacyach państwa w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego z kuponami wedle ostatniego kursu gazety lwowskiej.

Gdyby realność tę na powyższych terminach za lub wyżej ceny szacunku nie sprzedano wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 29go stycznia 1880 o godzinie 10 z rana.

Resztę warunków, tudzież ekstrakt tabularny akt ocenienia można w sądzie przejrzeć.

O tem zawiadamia się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Pokutyńskiego, Stanisława hr. Potockiego, nieobjętą masę spadkową Salamona Kallera, wreszcie wierzycieli hipotecznych którzy po 14 marca 1879 do tabuli weszli, lub którymby niniejsze postanowienie doręczonem być nie mogło do rąk kuratora Dra Leona Madejskiego w Brzeżanach.

Brzeżany dnia 15 sierpnia 1879.

(8104 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2524. C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje niniejszejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 157 złr. 67 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 34 subrep. 62 w Podbużu położonej, dłużnika Matija Kissyka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w jednym terminie dnia 17 grudnia 1879, o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na tym terminie realność ta za cenę jakąkolwiek sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 40 złr. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Podbuż dnia 31 października 1879.

(8122 3—3) **Kundmachung** Z. 2268.

Das k. k. Bezirksgericht in Zmigród macht bekannt, daß zur Einbringung der Forderung der Anna Bal mit 600 fl. ö. W. die exekutive Feilbiethung der, in Osiek sub. Nr. 163 gelegenen der Nachlaßmaße des Dawid Schuman und der Sara Schuman gehörigen keinen Tabularkörper bildenden Hausrealität, am 12 Dezember 1879, am 16 Jänner und 15 Februar 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts vorgenommen werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 900 fl. das Vadium 90 fl. im Baaren.

Bei den zwei ersten Terminen wird diese Realität nur über oder um den Schätzungswerth, beim dritten Termine auch unter demselben hintangegeben werden.

Die übrügen Lizitationsbedingungen können hiergerichts eingesehen werden.

Żmigrod am 19 October 1879.

Doniesienia prywatne